

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11-12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9-11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta P.K.O. Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Społem” Oddz. Wrocław

45 (338)

Wrocław, niedziela 23, poniedziałek 24 luty 1947 r.

Rok III

Cztery jednomyslnie uchwały Sejmu

Amnestia - apel do rządu - apel do Polaków z zagranicy

Sejm jeszcze rozszerzył działanie ustawy o amnestii

WARSZAWA (Obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego rozpatrywano w dalszym ciągu rządowy projekt o amnestii. Referentem trzeciego czytania był poseł Sokorski. Ustawa o amnestii została przyjęta jednogłośnie przez Sejm, tak samo jak apel, zwrócony do Polaków, przebywających jeszcze za granicą.

Referent poseł Sokorski proponuje Sejmowi przyjęcie kilku poprawek, zgłoszonych przez komisję amnestyjną. Poprawki te rozciągają dobrodziejstwa amnestii także i na tych, którzy słowem lub drukiem przyczyniali się do faszyzacji kraju lub są winni przestępstw z powodu dżeczenia więźniów w obozach odesobnienia przed wojną (Bereza, Brześć). Jeżeli zaś chodzi o osoby, przebywające w tej chwili za granicą, to jeżeli chcą one korzystać z amnestii (a brał udział w organizacjach przestępczych), winni się zgłosić w ciągu dwóch miesięcy do polskich placówek dyplomatycznych; natomiast nie jest wymagane zgłaszanie się, jeżeli przestępstwa dotyczyły np. nielegalnego posiadania broni czy radia.

Wreszcie referent proponuje przyjąć wniosek, zgłoszony przez organizację młodzieżową i posła Frankowskiego z klubu katolickiego. W myśl tego wniosku Sejm zwraca się do

rządu z apelem, aby razem z odpowiednimi organizacjami rozciągnął opiekę nad wypuszczonymi z więzień lub ujawniającymi się, zwłaszcza nad młodzieżą. W ten sposób ma być ułatwiony powrót do normalnego życia wszystkim osobom, objętym amnestią.

Po dyskusji marszałek Sejmu za-

raża głosowanie. Za projektem rządowym z poprawkami komisji wypowiadają się wszyscy posłowie, nikt nie głosuje przeciw. Ten wynik Izba wita długotrwałymi oklaskami.

Apel do rządu o opiekę zostaje także przyjęty jednogłośnie.

Następnie również jednomyslnie Sejm przyjął tekst apelu do Polaków zagranicą.

Apel stwierdza, że po latach barbarzyńskiej okupacji i wojny Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski wzywa do powrotu do kraju wszystkich Polaków. Niechaj wraz z całym narodem staną oni do wielkiego dzieła odbudowy, aby zbudować Polskę silną. Cel ten pragną osiągnąć wszyscy Polacy, zarówno ci, co

są w kraju jak i ci, co jeszcze przebywają poza granicami.

Następnie Sejm rozważył rządowy projekt ustawy o udzieleniu pełnomocnictw rządowi do wydawania dekretów z mocą ustawy. Obok podajemy tekst tej ustawy, na str. 2-ej

Wysiedlency muszą pracować tak samo jak Niemcy

BERLIN. Głównodowodzący brytyjskiej armii okupującej Sir Sholto Douglas oświadczył na konferencji w Berlinie przed przedstawicielami sojuszników, że zarządzi przymus pracy w angielskiej strefie okupacyjnej w stosunku do cudzoziemców, przebywających na terenie Niemiec.

Rejestracja do pracy ma nastąpić najpierw dobrowolnie. Zgłoszenia

będą zbierały komisje, złożone z przedstawicieli władz wojskowych i UNRRY, które wyznaczą każdemu pracę wg sił i zdolności. Władze wojskowe szerzyć będą w dalszym ciągu propagandę wyjazdu cudzoziemców do kraju, nie będą jednakże do tego zmuszać, lecz w razie pozostania ich w Niemczech zachowując pod swą bezpośrednią opieką oraz dadzą prawo odwołania się do interwencji władz angielskich w razie powstania nieporozumień w związku z decyzjami komisji rejestracyjnej.

Prawa i obowiązki pracy będą zrównane z prawami i obowiązkami Niemców. Żydzi są obowiązani do pracy na terenie obozu.

Na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej żyje 234 000 wysiedleńców przymusowych oraz 33 000 jeńców wojennych, którzy nie wrócili do swych krajów. Część z nich pracuje już ochotniczo, część jest niezdolna do pracy, jednak ogromna większość może znaleźć zatrudnienie w służbie bezpieczeństwa lub w transporcie.



Foto SAP

Oto samolot Dakota, który uległ katastrofie w Stanach Zjednoczonych, spadając na dach jednopiętrowego domu w małym miasteczku. Katastrofa spowodowała śmierć 3 osób, kilka zostało rannych. W tej niezwykłej nowuzi samolot znajdował się dwa dni. Zdjęto go dopiero specjalnymi dźwigami.

Katastrofalny wybuch w Los Angeles

NOWY JORK. — Według obliczeń policji podcaza katastrofalnego wybuchu i pożaru w Los Angeles liczba śmiertelnych ofiar wynosi 75 osób. Około 500 osób odniosło rany. Wybuch słyszano w odległości 64 km od miejsca katastrofy.

300 domów w promieniu jednej willi od fabryki, gdzie nastąpił wybuch, zostało uszkodzonych, a 3 gmachy uległy całkowitemu zniszczeniu.

Wybuch został spowodowany przez gaz łatwopalny, zbliżony do metanu. Liczni mieszkańcy szukają swych bliskich pod ruinami, uszkodzonych i zburzonych domów. Wśród zabitych i rannych są dzieci. Wydobyt zwłoki wystawione są na ulicy dla rozpoznania. W czwartek wieczorem zidentyfikowano 42 zabitych. Mieszkańcy Los Angeles mówią, że była to najstraszliwsza katastrofa w tym mieście od czasu trzęsienia ziemi w 1933 r.

Rozkaz ministra Obrony Narodowej w 29 rocznicę istnienia Armii Czerwonej

Dnia 23 lutego 1947 r. sojusznicza Armia Radziecka obchodzi święto 29-letniej swego istnienia. W tym dniu myśli i uczucia milionów prostych ludzi na całym świecie zwracają

Akademia

w 29 rocznicę Armii Czerwonej

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu odbędzie się w sali Teatru Miejskiego w dniu 24 bm. o godz. 16-ej uroczysta akademii, poświęcona sojusznicznej Armii Radzieckiej w 29-łą rocznicę jej istnienia.

W ramach akademii odczyt o Armii Radzieckiej wygłosi przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, po czym odbędzie się wielki koncert z udziałem artystów opery wrocławskiej. Udział w koncercie biorą: Jędrzejewska, Śleczkowska, Sauk, Woźniczko i orkiestra Filharmonii

ku Armii Radzieckiej, jako tej sile, która zdecydowała o zwycięstwie nad faszyzmem. W dniu tym zwracają się ku Armii Radzieckiej myśli i uczucia narodu polskiego, któremu ofensywa wojsk radzieckich przyniosła przed dwoma laty wyzwolenie. Wojsko Polskie, które w pierwszym, najtrudniejszym okresie swego istnienia, odebrało tak wielką pomoc ze strony Armii Radzieckiej, które ramię w ramię z nią przeszło w zwycięskich bojach aż do Berlina — szczególnie mocno związane jest ze swym radzieckim sojusznikiem.

Wierzy braterstwa broni, zadziergniętej w dniach wielkiej wojny o wolność z niemiecami najcięższymi, cementowane zostały wspólnie przelana krew i ofiary życia tysięcy żołnierzy radzieckich, poległych na naszej ziemi, za naszą wolność.

W dniu 23 lutego Wojsko Polskie przekazuje sojusznicznej Armii Radzieckiej swoje gorące braterskie podziwianie i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

W związku z dorocznym świętem sojusznicznej Armii Radzieckiej rozkazuje:

1. We wszystkich jednostkach W.P. prze-

prowadzić pogadanki na temat „Armia Radziecka — nasz sojusznik”.

2. W dniu 23-go lutego złożyć wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, pochowanych w rejonie garnizonu i otoczyć je stałą opieką.

Izby wiceminister obrony narodowej
inż. Marian Szychański
generał dywizji

Minister Obrony Narodowej
Michał Żymierski
Marszałek Polski

Nie będzie ewakuacji z Grecji

LONDYN. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakoby na zamkniętym posiedzeniu Partii Pracy minister Bevin lub inny przedstawiciel rządu złożył oficjalne oświadczenie, że wszystkie wojska brytyjskie z wyjątkiem jednej brygady opuszczają Grecję do końca maja 1947 r.

W obronie przed Dunkierką gospodarczą rząd angielski ogłasza nowe plany

LONDYN (Obsł. wł.). Rząd brytyjski ogłosił plany zwiększenia produkcji przemysłowej i eksportu. Planu te są zawarte w Białej Księdze.

Rząd stwierdza, że wprowadzenie w życie planów będzie zadaniem bardzo ciężkim, mimo to jednak nie zamierza się wprowadzać żadnych totalitarnych środków, nie będzie sztywnej kontroli i przymusu.

Kluczem do zwiększenia produkcji przemysłowej jest zwiększenie wydobycia węgla. Wydobycie to w roku bieżącym powinno wynieść 200 milionów ton, to jest 5 proc. więcej niż dotychczas. Eksport w porównaniu z r. 1938 musi być zwiększony do 140 proc. Będzie to wymagało pokonania wielu trudności. Eksport

musi być powiększony zwłaszcza do obu Ameryk, Szwajcarii i Szwecji, w ten bowiem sposób najłatwiej uzyskać wartościowe dewizy.

Zatrudnienie w całym przemyśle musi być zwiększone do 18.400.000 ludzi, w tym ilość górników musi osiągnąć liczbę 100.000. Przewiduje się zatrudnienie około 100.000 robotników cudzoziemskich, głównie spośród uchodźców. Robotnicy, zatrudnieni pod ziemią, będą zwolnieni od służby wojskowej. Celem zwiększenia wydajności pracy wprowadzi się premie. Rząd będzie usilnie nakłaniał kobiety do pracy w przemyśle.

Stocznie mają wybudować w ciągu roku 1.250.000 ton statków, to jest o pół miliona więcej niż w roku ubiegłym.

Tekst ustawy

o pełnomocnictwach dla rządu

Art. 1

Upoważnia się rząd do wydawania dekretów z mocą ustawy według zasad, ustalonych w przepisach art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów R.P. (Dz. U. R.P. nr 18, poz. 71) na okres od dnia zamknięcia obecnej sesji sejmiku ustawodawczego do dnia otwarcia następnej sesji sejmiku.

Art. 2

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezowski Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich w właściwym zakresie działania.

Art. 3

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KAPUSTĘ i OGORKI KISZONE ORAZ MIĄZGĘ POMIDOROWĄ
Sprzedaje hurtowo i detalicznie

Spółdzielnia Owocarsko-Warzywnicza Wrocław
pl. Legnicki 1, ul. Łokietka 2, pl. Trzebnicki 7

(300)

Trudności rządu francuskiego

Paul Ramadier, obecny premier, niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że czeka go zadanie niełatwe. Przypuszczał on jednak, że porozumienie między ministrami 3-ch rządzących partii będzie do osiągnięcia. Po niespełna miesiącu rządów przekonał się on jednak, że niełatwe czeka go zadanie.

W czasie zebrań ścisłego komitetu ministrów, w których uczestniczą premier i tzw. ministrowie stanu, a które odbywały się parę razy tygodniowo i przeciągała się nie raz do rana, na ogół ustala się tylko, że porozumienie jest niemożliwe, wobec czego załatwia się bieżące sprawy i to najbardziej pilne.

Linie demarkacyjne pomiędzy partiami stanowią prawa reform strukturalnych. Z jednej strony bazy Kady znajdują się zwolennicy przerwy w reformach, przerwy, którą głosił Leon Blum. Z drugiej wszyscy ci, którzy pragną kontynuować rewolucję gospodarczą i społeczną. Zwolennicy pierwszej tezy rekrutowali się spośród MRP (chrześcijańska demokracja), bloku lewicy (rassemblement de gauche), spodu znaku Heriotta i socjaliści — Blumistów i Ramadier na czele. Drugiej tezy zaś bronią komuniści i część socjalistów pod przewodnictwem Andre Philpa. Ministrowie z drugiej grupy pragnęliby nacjonalizacji marynarki handlowej, ciężkiego przemysłu, przemysłu chemicznego i uzdrowisk, podczas gdy pierwsi chcą się ograniczyć jedynie do rozwiązania spraw bieżących.

Równocześnie w „Humanite”, organie partii komunistycznej Benoit Franchon uważa, że nastąpiła chwila wyrównania niedostatecznych plac. Leon Blum w „Populaire” twierdzi, że swej strony, że wszelka wyższa plac w chwili obecnej będzie szkodliwa, gdyż zahamuje ruch zniżkowy cen, przez niego zapoczątkowany.

Premier zapowiedział, że jeszcze przed 1 marca nastąpi ponowne obniżka cen o dalsze 5%. Świadczy to, że chwilowo nie chce się on zgodzić na zwykłe plac robotniczych. Jak długo jednak będzie on mógł przeciwstawić się słusznym rewindykacjom? Franchon i komuniści wykazują, że obniżka dała rezultaty minimalne. Wskaźnik cen w porównaniu z grudniem obniżył się tylko o 1%.

Istnieje jeszcze cały szereg innych spraw spornych. Na czoło jednak wysuwa się sprawa Indochin, gdyż w grę wchodzi wpływ anglosaski. Nadchodzi chwila, że zmiany personalne nie uspokoją opinii publicznej. Gdyby Francja posiadała dostateczną ilość żołnierzy, rząd nie liczyłby się z zdaniem lewicy. Dzisiaj rozporządza on jednak tylko 85.000 ludzi, którzy nie wystarczą do zgnięcia powstania.

W tych warunkach, po upływie pewnego czasu, Francja będzie albo musiała, jak tego pragną komuniści, zgodzić się na bezpośrednie pertraktacje z Viet Namiem, lub zgodzić się na arbitraż trzeciego mocarstwa, którym byłoby Stany Zjednoczone.

Równocześnie sprawa przymierza francusko-brytyjskiego wywołuje silne tarcia. Partia komunistyczna odwoływała się, że uzależnia traktat od uprzedniego porozumienia w sprawie Niemiec i od dostaw węgla z Ruhr. MRP i socjaliści pragną podpisać jak najrychlejszego umowy, licząc, że będzie to sukcesem dyplomatycznym w oczach opinii i umocni to ich stanowisko wewnątrz kraju.

Po wyborach prezydenta, na którego zgodzili się wszystkie stronnictwa, po jednogłosnym wyborze Ramadier na premiera, po uchwaleniu programu gabinetu było w dobrym tonie mówienie o jedności.

Dzisiaj można stwierdzić, że ta jedność była tylko pozorna, a walka o wpływy trwa i przybiera coraz ostrzejsze formy.

K. Szczerba

Wyczerpane fundusze pomocy uchodźcom

GENEWA. (Obsł. wł.) Obradująca tutaj konferencja międzynarodowej organizacji dla pomocy uchodźcom wbrew poglądom stanowieniom nie zakończyła swych obrad. Narady trwają nadal, ponieważ okazało się, że wszystkie projektowane na pomoc fundusze zostały już wyczerpane. Cała sprawa komplikuje się przez to, że konstytucja organizacji formalnie jeszcze dotąd nie obowiązuje; nie została bowiem podpisana przez wymagającą ilość państw.

Chcemy współpracy Sejm z Rządem i dlatego prosimy o uchwalenie pełnomocnictw

Przemówienie premiera Cyrankiewicza na plenum Sejmu Ustawodawczego

Wysoka Izbo!

Chcę podkreślić, że okres obecny, jeszcze przejściowy, okres stabilizacji podstawowych form prawnych, wymaga stałej i nieprzerwanej pracy prawodawczej, która pomiędzy sesjami sejmowymi winna być w ramach uprawnień konstytucyjnych zlecona i przekazana rządowi. Nie powinno nic uciepierać i nie opóźniać się z tego, co jest w naszej pracy państwowej pilne i nic z tego, co jest w tej pracy niezbędne.

Rzecz prosta, że wydawanie dekretów z mocą ustawy ograniczone jest nie tylko ramami, wyznaczonymi ustawą konstytucyjną. My, jako rząd, chcemy sami to prawo ograniczyć, chcemy liczyć się z opinią Wysokiego Sejmu (oklaski). Chcemy nawet w okresie przerwy między sesjami sejmowymi współpracować z Sejmem w ten sposób, że wszystkie sprawy i projekty dekretów uzgadniamy i projekty dekretów uzgadniamy z odpowiednimi i odpowiedzialnymi funkcjonującymi komisjami sejmowymi (oklaski).

Chcemy w ten sposób korzystać z pomocy, porady i współpracy Sejmu nie tylko wtedy, kiedy Sejm działa jako całość, ale również w przerwach między sesjami za pośred-

nictwem komisji. Chcemy, abyśmy mogli jako rząd najbardziej twórczo działać z komisjami. Sądźmy, że ustawa o pełnomocnictwach będzie istotnie jeszcze jednym z ogniw dobrze zrozumianej współpracy Sejmu z rządem i rządu z Sejmem.

Tak tę ustawę rozumiejąc, proszę o udzielenie pełnomocnictw dla rządu. Zwracam się do Wysokiej Izby o te pełnomocnictwa jako widomy znak harmonijnej współpracy. Rząd zwraca się o te pełnomocnictwa z jednym jeszcze ograniczeniem.

Proszę panów posłów o odpowiedni, poprawienie naszego wniosku, a mianowicie w art. 1, w wierszu nr 2, skrócić wyrazy: „i w okresach”, na końcu art. 1, po nawiasie dodać słowa: „na okres od dnia zamknięcia obecnej sesji Sejmu Ustawodawczego do dnia otwarcia następnej sesji

Dymisja zastępcy prokuratora generalnego USA

NOWY JORK. Zastępca prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych przewodniczący sekcji anty-trustowej ministerstwa sprawiedli-

wości, Wendell Berge, podał się do dymisji. Jakkolwiek Berge podaje motywów osobiste, jako powód rezygnacji ze swego stanowiska, to jednak kółła dobrze poinformowane twierdzą, iż ten krok jest wynikiem ostatecznego rozczarowania co do możliwości przeprowadzenia jakiegokolwiek akcji rządowej, skierowanej przeciwko trustom i kartelom. Budżet sekcji anty-trustowej departamentu sprawiedliwości wynosił mniej niż 2 mil. dolarów i jest zupełnie niewystarczający.

Akcja skierowana na uzyskanie podwyżki, nie ma szans powodzenia wobec tendencji oszczędnościowej kongresu i wpływu, jaki wielki przemysł posiada w łonie partii republikańskiej.

Bevin kandydatem na premiera

LONDYN. Ankietą, przeprowadzoną przez Instytut Badania Opinii Publicznej, zwany popularnie Instytutem Gallupa, wykazała, iż opinia publiczna Wielkiej Brytanii faworyzuje Beviną jako przyszłego premiera brytyjskiego w razie ustąpienia obecnego premiera Attleea.

Bevinem wypowiedziało się 27% biorących udział w ankiecie. Następnym kandydatem jest Eden, który otrzymał 15% głosów oraz Churchill, na którego padło 10% głosów.

II Ogólnopolski Zjazd „Bundu”

Dnia 21 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w sali hotelu „Polonia” uroczyste otwarcie II-go krajowego zjazdu delegatów „Bundu”, partii żydowskich socjalistów. Sala obrad udekorowana odwieńcem Sejny przybrana w czerwieni sztandarów i portretów wodzów ruchu. Wzrok przyciągała hasła piane w języku żydowskim i polskim: „Niech żyje Polska Socjalistyczna”, „W jednolitej sile”, „Niech żyje Bund”. Wśród delegatów panuje podniosły nastrój.

Zgineły miliony Żydów w krematoriach i niemieckich obozach kagańców. Bohaterskim mitem odkrył się nazwiska wódzów warszawskiego getta, powstańców białostockich. Idea ich i walka nie poszły na marne. Dziśniejszy zjazd „Bundowców” w wolnym od Niemców polskim Wrocławiu, są tego jawnym dowodem.

Na uroczystości przybyli w charakterze gości przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, OM TUR-u, pociąg na Sejm z Szulcinerf — przewodniczący Centralnego Komitetu „Bundu”, zajmując miejsce

za stołem przydługim — wygłosił przemówienie o roli obecnego zjazdu „Bundowców”. W referacie nakreślone zostało obecną rolę polityczną i warunki społeczne Polski. Zjazd odbywa się w momencie przełomowym. Obradujące w chwili, gdy w Polsce zwyciężyła myśl powstania, a całe społeczeństwo polskie przeżywa okres doniosłych reform społecznych, likwidujących wiekowe krzywdy robotników i chłopów. Zjazd „Bundu” odbywa się tuż po niedawnym odbyciu wyborów do Sejmu, który wykazał, że w społeczeństwie polskim nurtuje się tendencja do utrwalenia demokracji.

Przed oczyma zebranych przebiega obraz życia i walki żydowskiego robotnika w Polsce sanacyjnej, koszar dąk okupacyjnych i bohaterska postawa świata pracy w walce z wrogiem. Padają nazwiska Józefa Portnoja, Włodzimierza Kosowskiego, Henryka Erlicha, Wiktor Altera, Artura Zigelbojma, Michała Kępczyńskiego, Abraszy Bluma — tych, którzy zginęli męczeńsko w obronie honoru i godności proletariatu.

W imieniu PPR przemówił tow. Matwin, po czym wszyscy zainicjowali „Międzynarodówkę”.

Następnie głos zabrał przewodniczący WK OM TUR-u tow. Kurek. W przemówieniu swym wspominał on o wspólnej drodze polskiej i żydowskiej młodzieży proletariackiej oddał hold tym, którzy tragicznie zmarli w obozach hitlerowskich i śmierci znaleźli w niemieckich krematoriach. Tow. Kurek zakończył swe przemówienie życzeniem owocnej pracy „Bundu” i organizacji młodzieżowej „Cukerkę”, przed którymi jest ten sam cel co przed PPS i OM TUR-em — budowa Polski sprawiedliwej, w której panować będzie pełna sprawiedliwość społeczna wobec wszystkich. Zadaniem żydowskiego i polskiego proletariatu jest osiągnięcie ostatecznego celu walki. Jest nim Polska, w której zapanuje humanistyczny socjalizm.

W imieniu „Bundu” w Francji pozdrowił zebranych reprezentant z Paryża tow. Celemeński.

Referat o obecnych zadaniach „Bundu” wygłosił przedstawiciel WK „Bund” Dolnego Śląska tow. Goldberg.

Z kolei nastąpiło odczytanie nadesyłanych depesz gratulacyjnych „Bundu” w Nowym Jorku, Żydowskiego Komitetu Robotniczego w Ameryce Pół. organizacji „Bundu” w Francji, Anglii, Belgii i Australii.

Zebrani uchwaliли przesłanie podziękowania zagranicznym organizacjom za nadesyłane depesze.

Sejmu”. Następnie w art. 3, proszę o skrócenie słów: „i traci moc w dniu unieszkodliwiania się nowo- go Sejmu”. Poprawkę tę proszę traktować pod kątem widzenia, że pełnomocnictwa dla nas nie oznaczają chęci unieszkodliwienia się od współpracy z Sejmem, ani chęci dostania pełnomocnictw w blanko na czas dłuższy. Jest to tylko konieczność pogodzenia pracy naszych instytucji.

Dlatego proszę Wysoki Sejm o uchwalenie pełnomocnictw (oklaski).

Plany na honorze Anglii

Posel Partii Pracy o sytuacji w Grecji

LONDYN. „Daily Worker” zamieszcza wywiad z posłem Partii Pracy Thomasem, który niedawno wrócił z Grecji po miesięcznym tam pobycie.

Posel Thomas wyraził pogląd, że rząd grecki uprawia politykę bezwzględności wobec wszystkich, którzy się z nim nie zgadzają. Rząd ten zachowuje się podobnie, jak rządy niektórych innych krajów, o których czytaliśmy przed wojną. Obecnie rząd grecki zamierza wszcząć ofensywę generała przeciw powstańcom w końcu przyszłego miesiąca, ale powstańcy odznaczają się wysokim duchem bojowym, którego brak armii rządowej.

Pewnego razu posel Thomas spotkał 10 żołnierzy armii greckiej pod dowództwem kaprala, którzy udawali się dla polaczenia się z powstańcami. Posel ostrzegł przed ryzykiem daremnego przelewu krwi brytyjskiej i narażenia na szwank prestiżu Wielkiej Brytanii. Jego zdaniem, tragiczne

Anglo-amerykańskie przymierze zbyteczne

LONDYN (SAP). Lord Halifax, były ambasador Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych w latach 1941—1946, przemawiał na uniwersytecie w Leeds, stolicy przemysłowej północnej Anglii.

Lord Halifax wypowiedział się przeciwko idei przymierza anglo-amerykańskiego; stwierdzając, iż interesy, wiążące oba te kraje, są tak silne i istotne, iż nie wymagają przypiętowania formalnym przymierzem.

Formalne przymierze anglo-amerykańskie mogłoby niekorzystnie wpłynąć na układ sił w ONZ, w której tak ważną rolę odgrywa przyjaźń brytyjsko-amerykańska. Podstawa trwałości przyjaźni jest wspólnota ideałów indywidualnych i społecznych.

włoby pozostawienie w Grecji już choćby jednego tylko batalionu wojsk brytyjskich. Zbędna jest również brytyjska misja wojskowa w Grecji. Dalej Thomas wyraża się z podziwem o powstańcach, z którymi spędził kilka dni. Opowiada on również o okrucieństwach dokonywanych przez grecką armię rządową na ludność wiejską. Na terenach opuszczonych przez powstańców wszyscy obawiają się powrotu armii rządowej, która zniszczyłaby wolność.

Posel zakończył swój wywiad oświadczając, że fakt, iż taki raz istnieć nie poparcie brytyjskim, jest pełnym na honorze Wielkiej Brytanii.

CAPE TOWN. W gmachu rady miejskiej przed królem Jerzym VI, królową i księżniczkami 4.000 kolorowych mieszkańców Capetown tańczyło starodawne, tradycyjne tańce.

Tańcem tym przyglądało się 50.000 ludności kolorowej.

Był to pierwszy kontakt króla angielskiego z kolorowymi mieszkańcami Capetown. Król i królowa witali 38 przedstawicieli różnych nabyliczych, nieuropejskich organizacji.

Na święto żołnierza radzieckiego

Przed napadami Hitlera na Związek Radziecki w roku 1941 Niemcy urabiali opinie. Byli też inni okazywali swoje lekceważenie dla żołnierzy radzieckich, wyrażając je o nich i ich o „zabójczych śpiewakach ulicznych” i „złoty rękaw” i „tych podstępnych”. Ci sami Niemcy, którzy lekceważenie powzięli, uładowali się w ciutkich kłękach nieznym innym, jak tylko śpiewaniem swoich piosenek o glupkowatych tekstach.

Tylko wielka pycha pruska i zupełna nieznajomość natury żołnierza radzieckiego mogły podsunąć propagandzie niemieckiej ten głupi kawał. Żołnierze radzieckie śpiewali i śpiewali, ale wpyływało to z jego natury, dla której śpiew jest wyładowaniem energii, smutku — wszystkiego, co ciężkie i boli. Kto miał jak nęsk sposobność porównać żołnierza radzieckiego i niemieckiego w innych okolicznościach, ten nie miał potrzeby zastanawiać się nad wartością jednego i drugiego.

Czy widzieliście kiedy żołnierza niemieckiego po dwudniowych ćwiczeniach, lub po forsownym marszu? Nie był to już ten zadowolony z siebie i z życia, śmiejący jak z pudełka rycerz nieznomy. Stał się wtedy słabym, kulawym, dziadkiem, tym bardziej niebezpiecznym, że nie przewidywał do wysiłku powolnego, nie umiałem znieść głodu, snu i niewygod. Jak inaczej wyglądała Czerwona Armia i jej żołnierze!

W okresie pokoju żołnierze radzieckie byli szkolony w ten sposób, że warunki wojenne mogły być nawet niekiedy idealnym w porównaniu z ciężkimi stratakami, na jakie byli on narzany w czasie normalnego wyszkolenia wojennego. Bez względu na porę roku obowiązywały w przelocie, wypalanie przelazów i zimno. Armii Czerwonej ćwiczenie w biu było na ratunek porównać żołnierza radzieckiego i niemieckiego w innych okolicznościach, ten nie miał potrzeby zastanawiać się nad wartością jednego i drugiego.

Żołnierze radzieckie nie śmie brzydzić się blo- ta. W najgorzej srogą mraz się zgotował po blo- cie, musi upływać przedochodzą w mundurze przez głębokie brody, musi — mimo, że Armia Czerwona jest najpełniej zmotoryzowaną armią współczesną — chodzić piechotą tak, że w o- kresie wojny uważał transport samochodowy za pełne warunki. Jeżeli dodać do tego nie- zwykłą fizyczną wytrzymałość żołnierza radzieckiego, można zrozumieć, dlaczego Armia Czerwona była przed sobą doskonała technicznie wyposażona, też doskonale wytrenowana armie niemieckiej wiele tysięcy kilometrów, dla- czego każde uderzenie Armii Czerwonej spo- dowało jej piorun na coraz mniej psychicznie wyczerpanego żołnierza niemieckiego.

Niemcy uchodzili za najlepszych żołnierzy. Ostatnia wojna rozwiła te legendy. Nie jest dobrym żołnierzem ten, który do przeważenia zwycięskiej wojny musi mieć milion drobiazgów. Życzenia ten żołnierz, który ob- uwa się na wojnie być czym, jeśli jest taka sy- tuacja wojenna i umie przetrzymać te sytuacje jak najdłużej, nie zającując się. Takich żoł- nierzy można było znaleźć wyciekłowo, gdy w Armii Czerwonej jest to objaw typowy.

Tych kilka słów pragnęłam dorzucić w dniu Czerwonej Armii, który hold dla wielolet- niożnika Radzieckiego.

Związki Zawodowe

roztoczą opiekę nad
amnestionowanymi więźni mi

KATOWICE. W związku z projektowaną amnestią, z inicjatywy związków zawodowych, zorganizowane zostały na Śląsku komitety, mające na celu roztoczenie opieki i udzielanie doraźnej pomocy zwolnionym więźniom. Przy komitetach tych zorganizowane zostały również biura pośrednictwa pracy celem zapatrzenia amnestionowanych w pracę i locum.

Polskie rybołówstwo dalekomorskie dotknie e angielskim kryzysem węglowym

GDYNIA. W związku z kryzysem węglowym władze brytyjskie ograniczyły również sprzedaż węgla bunkrowego (okrętowego). Na skutek tych zarządzeń dotknięci zostali i polskie dalekomorskie statki rybackie, gdyż ograniczenie sprzedaży węgla okrętowego rozciąga się także na obce statki. Szereg polskich statków dalekomorskich, zakupionych w ramach pomocy UNRRA w Wielkiej Brytanii stoi w porcie brytyjskich bezczynnie, nie mogą otrzymać węgla okrętowego, potrzebnego do polowania. Anglik się gotowi wydać dla nich tylko takie ilości węgla, jakie potrzebne są na podróż do Gdyni, lub do pierwszego zagranicznego portu bunkrowego.

W tym czasie — chwilowo przeskoczył lodo — na Bałtyku na taką podróż nie pozwalają. Pomimo osobistych interwencji międzynarodowych czynników nasyżych przedsiębiorstw połowów dalekomorskich w Anglii i staraj w Holandii i Belgii, mających na celu wywożenie pewnych ilości węgla okrętowego dla statków rybackich, sytuacja nie ulega zmianie. W związku z powyższym sprawa zorganizowania w pobliżu terenów dalekomorskich własnej stacji bunkrowej dla zapatrzenia polskich jednostek rybackich, stała się niemożliwa. Jak wiadomo, zagrożenie to było omawiane jeszcze w okresie przed nadjeściem mroźno.

Delegaci UNRRA u ministra Rusinka

WARSZAWA. Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kazimierz Rusinek, przyjął przedstawicieli UNRRA: p. Sabina, kierującego pracami UNRRA, przy okres likwidacyjny, p. R. Bergera — szefa Wydziału Opieki Społecznej i Repatriacji oraz p. Wilcomb, Gościom towarzyszył dyr. biura UNRRA w Ministerstwie Żegluga i Handlu Zagranicznego, dr. Żalski. Wizyta miała na celu przedstawienie się nowemu ministrowi, a zarazem pożegnanie szefa resortu Opieki Społecznej, p. Bergera, który opuszcza Polskę.

Tow. Minister podziękował za pomoc niesioną przez UNRRA, przypominając o uczuciu wielkiej wdzięczności, jaką rząd i ludność ży-

Przeszło półtora miliona ludzi przesunęło się przez śląskie placówki PUR-u

KATOWICE. W początkach lutego minęła druga rocznica rozpoczęcia pracy na Śląsku przez wojewódzki oddział PUR-u w Katowicach. Już w końcu marca 1945 r. nadeszły pierwsze transporty Polaków zą Bugu, którzy w pierwszej dekadzie kwietnia byli rozmieszczeni na terenie Opolszczyzny. Od tego czasu dzieje masowa akcja repatriacyjna oraz ruch przesiedleńców na zachód z Polski centralnej. Nieco później doszła do tego jeszcze repatriacja z Zachodu, wysiedlanie Niemców oraz repatriacja obywateli państw obcych.

Repatriacja ze wschodu — w odniesieniu do dawnych województw południowo-wschodnich — zakończyła się definitywnie 31 grudnia 1946 r. Przez śląsko-dąbrowskie placówki PUR-u przeszło ogółem 371.665 osób. Ludzie ci przywieźli ze sobą 128.212 sztuk bydła oraz duży bagaż, wynoszący mniej więcej 3 tony na rodzinę.

Z Zachodu powróciło dotąd 469.025 osób przez punkty etapowe w Dzieńszewicach, Koźlu, Bielsku i Głęboczku. Ponadto przyjechało 1.027 dzieci polskich (głównie z Niemiec), które — o ile nie udaje się odnaleźć ich rodziców — kierowane są do sierotocznicy i zakładów wychowawczych. Niemowlętami i dziećmi do lat

Nowe władze

PSL „Nowe Wyzwolenie”

WARSZAWA. Na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL „Nowe Wyzwolenie”, w dniu 9 i 10 bm., dotyczącego wy Komitet Wykonawczy Stronnictwa ustąpił, a powołany został nowy Główny Komitet Wykonawczy w następującym składzie: inż. Bronisław Drzewiecki — prezes, adw. Bronisław Kłoc — wiceprezes, ob. Stanisław Dera — wiceprezes, dr Michał Rekas — sekretarz naczelny, ob. Witold Oleszczak — zastępca sekretarza, inż. Kazimierz Iwanowski — skarbnik, ob. Jan Lorek — zastępca skarbnika oraz ob. J. Małucha, E. Bertold, dr Wioch, A. Liżak, L. Rączkowski, Cz. Winięcki, B. Górecki i St. Felczak — członkowie Komitetu Wykonawczego.

Kpt. Maciej Elczewski

Kierownik Wydz. Wojsk. WKPPS

Armia Czerwona - oswoobodzicielka Polski

(W 29 rocznicę istnienia)

Czerwona Armia, powstała w ogniu rewolucji październikowej, jako „nowa wojskowa organizacja nowej klasy”. W czasie wojny domowej Lenin pisał: „Pierwszy raz w świecie została stworzona armia, uzbrojona siła, która wie za co wojuje i pierwszy raz w świecie robotnicy i chłopcy, ponosząc nieprawdopodobnie ciężkie ofiary, są i pokój sobie sprawę, że bronią Socjalistycznej Republiki, władzy ludu, prawnego”. I słusznie wódzowie rosyjskiego proletariatu podkreślali, że Armia Radziecka jest nowa i jeszcze niewidziana dotychczas w historii świadoma armia. W rozmowie z żołnierzami radzieckimi dostrzegamy cechy, których nie znajdziemy nigdzie i nigdzie w armiach amerykańskiej, czy angielskiej. Kolosalny patriotyzm, świadomość celu, o który walczą, wysokie wyrobienie polityczne.

Nie też dziwne, że właśnie Czerwona Armia przyniosła na swoich bagnach wolność Narodom Europy, i pokój całemu światu.

Ażby zrozumieć, jak ze słabej, starej armii rosyjskiej powstała siła, nowoczesna, zapożyczona na najnowsze zdobycze techniki armii, należy zadać sobie sprawę z tego, że w ciągu 20 lat pokonano w Związku Radzieckim socjalistycznym przemysł, rozwinęła się nauka i kultura, a głęboka przyjaźń narodów stała się faktem.

Naród Radziecki nie zapomniał jednak, że istnieje realna możliwość nowego ataku wroga na Ojczyznę Proletariatu i dlatego też różnorodność z rozwojem przemysłu, kultury i nauki — rosła w Związku Radzieckim jego siła wojenna.

Pierwszy raz świat przekonał się o tej sile w roku 1938, kiedy Japoncy imperialiści stracili swoją armię w okolicy jeziora Chasan. W roku 1939 pod wodzą generała Żukowa, późniejszego postrachu faszystów niemieckich, nad rzeką Chauchin-Gol, Czerwona Armia po raz pierwszy zastosowała desant lotniczy, niszcząc i okracając wielkie siły japońskie. Później przyszła kampania fińska, w czasie której sławna linia Mannerheima, budowana przez najlepszych angielsko-amerykańsko-niemieckich

strategów i inżynierów, padła pod uderzeniem czołgów Armii Czerwonej.

Brak miejsca nie pozwala nam na dokładniejszą analizę, ograniczamy się więc tylko do omówienia kilku najbardziej charakterystycznych posunięć z przebiegu ostatniej wojny.

„BLITZKRIEG” STAJE SIĘ MITEM

Rok 1941—42. Radiostacja berlińska na cały świat krzyczała, że w najbliższych dniach Hitler odbernie będzie defiladę zwyciężonej Armii Radzieckiej na Czerwonym Placu w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, gdy tymczasem w bitwie pod Moskwą niemiecka faszystowska strategia wojny błyskawicznej okazała się zwykłym mitem, legendą i Armia Czerwona rozgromiła dziesiątki najlepszych pancernych i zmotoryzowanych dywizji piechoty — odrzucała wroga na zachód o blisko 400 kilometrów. Bitwa pod Moskwą dała Czerwonej Armii bogate doświadczenie, które pozwoliło jej w przyszłości rozpocząć ofensywę i w innych punktach frontu. W tym samym okresie Niemcy rozpoczynają odwrot pod Rostowem, Tychwinem i na Krymie.

Bitwa pod Stalingradem była drugą wielką rozgrywką Czerwonej Armii z faszystowskim

Pierwsza wycieczka turystyczna do Szwecji

WARSZAWA. W bieżącym miesiącu wyrusza pierwsza polska wycieczka turystyczna do Szwecji, zorganizowana przez P. B. P. Orbis.

Na wiosnę przewidywany jest przyjazd 1000 Szwedów do urodzisk dolnośląskich. W związku z tym spodziewana jest w najbliższym czasie wizyta grupy lekarzy szwedzkich, którzy zapoznają się z naszymi urodziskami.

W przygotowaniu znajduje się akcja wymiany turystycznej, obejmująca oprócz Szwecji również Francję, Jugosławię, Czechosłowację i Związek Radziecki.

ności i odzieży dla ewent. ofiar powodzi, które w tym roku mogły łatwo stać się klęską elementarną, prosząc zarazem o pomoc w tej dziedzinie.

Ze swej strony przedstawiciele UNRRA wyrazili uznanie za harmonijną z nimi współpracę ministerstwa i zapewnili o żywej pamięci, z jaką opuszczają Polskę, sądząc, iż tym, że działalność charytatywna UNRRA będzie mogła być prowadzona nadal przez zastępcę organizację zagraniczne dobrowolnej pomocy.

Polski eksport węgla do Francji

PARYŻ. W ciągu tygodnia od 9 do 15 lutego eksport polskiego węgla do Francji wyniósł 10.795 ton.

W tym samym czasie Francja sprowadziła z Zagłębia Saary 18.893 tony, z Ruhry 11.149 ton, a ze Stanów Zjednoczonych 99.290 ton.

Polepszyć byt pracowników transportu Czego domagają się kolejarze

WARSZAWA (SAP). Jak się w tej chwili najbardziej pieknie bologni i potrzeby na szos kolejarzy, co już zadziałano, aby wielkim wzrostem kolejarzom tak urzędzić i zorganizować warunki bytu, jak na to zasłużył swym wielkim wkładem w dzieło odbudowy?

— Z tymi pytaniami zwracamy się do wiceprezesa Zarządu Głównego ZZZK — tow. Żukowskiego.

— Dopiero począwszy od 1946 r. następować ma poprawa bytu kolejarzy. Poprawa ta szła równoległe z usprawnieniem kolejnictwa i wzrostem przewozów. Przeciętny zarobek pracownika kolejowego od stycznia do grudnia 1946 r. wzrósł około 90 proc., o tyleś mniej więcej poprawiła się sytuacja. Poprawa ta była niezbędna, jeśli się wymaga podniesienia wydajności i sprawności kolei. Kolej nie tylko pracowała sprawnie i organizowała się, ale i odbudowała własnymi środkami, przy minimalnej pomocy ze strony przemysłu.

Mówiąc o poprawie bytu kolejarzy, nie zapominajmy jednak, że w okresie tym ceny nie stały na jednym i tym samym poziomie. W końcu jednak coś na tym kolejarze zyskali, ale grosz podwyżki pochłonęli właśnie przepaście kieszonki pasażerów. Podwyżka taryf kolejowych nie szła również proporcjonalnie ze wzrostem cen na artykuły przemysłowe i inne. Ceny te wzrosły nierzadko o kilkaset procent, taryfa została podniesiona nie

najbardziej. Cecha charakterystyczna bitwy stalingradzkiej polega na tym, że wojska radzieckie wytrzymały nie tylko niesłychane silne uderzenie atakujących wojsk niemieckich, ale także okrzęły całą następującą 6-tą armię niemiecką, rozbiły i wzięły do niewoli całą armię, wraz z jej dowódcami.

STALINGRAD — ZMIERZACHEM POTĘGI NIEMIECKIEJ

„Stalingrad był zmierzchem faszystowskiej niemieckiej armii. Po stalingradzkiej porażce, jak wiadomo, Niemcy nie byli w stanie dłużej się opierać”. (Stalin)

Pod Stalingradem Niemcy stracili 330-tysięczną armię, a w czasie ofensywy Czerwonej Armii w zimie 1942—43 roku, Niemcy stracili 7000 tanków, 4000 samolotów, 17.000 armat i wielkie ilości uzbrojenia.

Lato 1943 roku przynosiło nowe sukcesy Armii Czerwonej, która posuwała się od 500 do 1000 kilometrów naprzód. Obronna strategia Niemców naporu nie wytrzymała. Zwycięski pochód Armii Czerwonej w roku 1943 stawił Niemców w obliczu groźnej im katastrofy.

Drugiego frontu jeszcze nie było. Z 375 dywizji niemieckich armii na wschodzie było 297, z 32 dywizji pancernych na wschodnim froncie brało udział w walkach 25. Tak potężna armia niemiecka nie uratowała jednak faszystów. Zimą 1943—44 roku Armia Czerwona wygrała historyczną bitwę o Dniepr, niszcząc linie obronne Niemców pod Leningradem i na Krymie.

W roku 1944 następuje generalny odwrot sił niemieckich na wszystkich odcinkach frontu. W swoim przemówieniu z okazji 27 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Stalin powiedział:

„Czerwona Armia wypiechła swój potężny obowiązek i oswoobiła Ojczyznę od wroga. Od dzisiaj na zawsze nasza ziemia wolna jest od hitlerowskich gadów. Czerwona Armia na jeszcze końcowe zadanie do pełnienia: wraz z armiami naszych sojuszników zakończy rozgromienie niemieckiej faszystowskiej armii, dobieć faszystowskiego zwierzchnictwa i zniszczyć legowisko i zawiesić nad Berlinem sztandar zwycięstwa”.

Rok 1945. Rok wielkiego zwycięstwa polskiego i sowieckiego Narodu. Rok całkowitego oswoobdenia naszej Ojczyzny.

ARMIA CZERWONA OSWABDZA POLSKĘ

W ciągu niedługo tygodni Czerwona Armia zmiażdżyła obronę Niemców w Prusach Wschodnich, izolując w ten sposób większość sił wojsk faszystowskich od centralnych Niemiec. Na centralnym froncie wojska radzieckie i wojska polskie rozgromiły warszawską grupę Niemców, uwalniając 17 stycznia 1945 naszą stolicę, Warszawę, i dalej w zwycięskim pochodzie niszczą grupę pomorską Niemców — oczyszczając w ten sposób brzeg Bałtyku, aż po Sopot.

15-go lutego pada Budapest, następnym z kolei zostaje wzięty Wiedeń stolica Austrii. Armia radziecka w skutecznej ofensywie posuwa się szybko pod Berlin 22.000 armat i miotaczy min, przeszło 4000 tanków i 5000 samolotów niszczą centrum niemieckiej agresji, stolicę niemieckiego imperializmu. Po 16 dniach Berlin zostaje wzięty. Tam właśnie Czerwona Armia wykazała całe swoje doświadczenie, kunszt bojowy oficerów i generałów, bezprzykrytą heroizm żołnierzy, skuteczną strategię i umiejętność dokładnego przygotowania i przeprowadzenia ofensywy frontalnej.

GDZIE LEŻY ŹRÓDŁO SIŁY

ARMII RADZIECKIEJ

Jaka jest przyczyna siły Armii Czerwonej? Dzięki czemu mogła ona osiągnąć tak wielkie zwycięstwo?

Związek Radziecki jest krajem o wysokiej technice. W 1940 roku wyprodukowano 4 i pół razy stali więcej, niż w 1913; 166 milionów

ton węgla, to znaczy 5 i pół razy więcej niż w 1913 roku; 31 milionów ton nafty, to znaczy 3 i pół razy więcej niż w 1913; 38 milionów ton ziarna, co stanowi 17 milionów ton więcej niż w 1913 roku. Dzięki tym kolosalnym sukcesom przemysłowym Związek Radziecki był w stanie dać Czerwonej Armii odpowiednie uzbrojenie. W ostatnim trzech latach wojny wysłano co roku na front: 30 tysięcy tanków, 40.000 samolotów, 120.000 armat wszystkich kalibrów, do 450.000 ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, więcej niż 3.000.000 karabinów i około 2.000.000 automatów, około 100.000 miotaczy min. W jednym tylko 1944 roku wyprodukowano 240.000 naboń, bomb i min i 7 miliardów i 400 milionów sztuk amunicji karabinowej.

„Lud pracujący Związku Radzieckiego, w czasie wojny wyżyły wszystkie swoje siły w pracy na pomoc dla frontu, pokonując prawdziwe bohaterstwo pracy. Jedyną armią Czerwona nie odczuwała braku uzbrojenia, zapasów broni — to jest i przede wszystkim zasługą sowieckiego robotnika.” (Stalin)

BRATERTWO BRONI DWÓCH ARMII

Kiedy z inicjatywy Związku Patriotów Polskich powstała na ziemi Związku Radzieckiego Armia Polska, 1-sza Dywizja Kościuszkowska Związek Radziecki nie tylko zajął się szkoleniem tej Armii, ale także przydzielił jej flakowe siły, ale dał pełne umundurowanie, uzbrojenie, dał wszystko to, co dla rozwoju pierwszej Armii było konieczne. I kiedy przed stawicielem Rządu Jedności Narodowej w Moskwie zapuścił generalissimusa Stalina, jaka się na pieniądze musi być wprowadzona do Związku Radzieckiego jako ekwiwalent za umundurowanie i uzbrojenie Pierwszej Armii — Generalissimus Stalin odpowiedział: „Wpójcie przetoż w krew, a za krew nie ma za płać”.

Na polach Lenina, na szlaku od Oku do Sprewy, w zwycięskim pochodzie Armii Czerwonej żołnierzy polski, ramie w ramie z żołnierzami radzieckimi w walce wykuli wieczną przyjaźń obu narodów, wieczne braterstwo krwi. Wszystkie pola walki zroszone są ofiarą krwi żołnierzy obu narodów, wszędzie na szlaku od Lenina do Berlina u podstaw zwycięstwa leży męstwo żołnierza radzieckiego i polskiego.

Wykuta w ogniu walk wyzwolenczych ze wspólnym wrogiem — faszystym niemieckim — przyjaźń polsko-radziecka przetrwała z całą pewnością wszelkie próby ognia. Poprzez braterstwo krwi żołnierzy obu Armii wytworzył się najlepsza platforma do szerokiej przyjaźni i braterstwa Narodów: Narodów Związku Radzieckiego i Narodu Polskiego.

Robotnicy rolni

będą zarządali majątkami

WARSZAWA. W związku z akcją wysuwania robotników rolnych na kierownicze stanowiska w rolnictwie i przetwórczym przemysle rolnym Związek Zawodowy Pracowników Rolnych zorganizował niedawno kurs eliminacyjny dla robotników rolnych. Z liczby 250-ciu uczestników kursu ok. 70 osób zostało zakwalifikowanych na 7-miesięczny kurs szkoleniowy, który rozpocznie się dnia 15 marca br. w Warszawie. Pod fachowym kierownictwem profesorów SGGW, zdolni robotnicy rolni będą mogli uzupełnić swą wiedzę fachową, aby objąć potem odpowiedzialne stanowiska w zarządzie majątkami rolnymi.

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ KOLEJARZE

Kolejarze domagają się zwiększenia dostaw przemysłu dla kolei, zwiększenia przydziału dla oddzielenych i zrealizowania deputatów węgla żelaznych i bieżących oraz podwyższenia zarobków przemysłowych w ramach zasłużonej i zwiększonej wydajności bez ograniczeń, a przynajmniej w ramach zarobków nie niższych, z jakich korzystają przy wilejowane gałęzi przemysłu. Kolejarze domagają się podniesienia taryf dostosowanych do cen przemysłowych, aby PKP mogły być przedsiębiorstwem dochodowym, a nie deficytowym. Udział kolejarzy w dochodach tego przedsiębiorstwa w postaci premii najlepiej podnosić wydajność i sprawność. Utrzymanie dla kolejarzy aprowizacji przywrócić, w ten sposób, jak w innych gałęziach przemysłu, wydajność by być zupełnie usprawnioną, tym więcej, iż kolejarze aprowizację tę dostarczają z miejsca na miejsce i do sprawności aparatu komunikacyjnego zależą sprawności przedsiębiorstw wytwórczych, rozdziałczych i konsumpcyjnych.

HORYZONT kulturalny

Jak zostaje się speakerem



Dla przeprowadzenia naszych dotychczasowych rozmów z przedstawicielami zawodów najwyraźniej służących rozwojowi kultury zajrzeliśmy już do sali uniwersyteckiego i do hal drukarni. Obecnie skierowaliśmy się do studia wrocławskiej rozgłośni Polskiego Radia. Chodziło nam o poznanie się z pewnymi szczegółami pracy speakerów. Rozmawiamy więc z młodym reprezentantem tego zawodu Zbigniewem Lutogńskim.

„Ilu speakerów pracuje we wrocławskiej radiostacji?”

— W obecnym swym stanie zatrudniona ona nas czworo: panią Celinę Nahlik-Petry, mgra Witolda Grabiańskiego, Władysława Kubickiego i mnie.

Na razie własny program lokalny Wrocławia nie jest jeszcze zbyt rozbudowany ze względu na młodość naszej stacji i fakt, że znajduje się ona w stadium organizacji. W niedługim jednak czasie rozgłośnia wrocławska zostanie wzmożona do 50 KW (czyli do mocy równej Warszawie) i uruchomi się w niej stacje krótkofalowa, która będzie nadawała audycje dla zagranicy, z krajami zamorskimi włącznie (obowiązuje Amerykami i Australią). Wówczas chyba trudno nam będzie nadążyć z wszystkimi pracami.

„Jaki jest stosunek radioluchaczy do speakerów?”

— W tym zagadnieniu najlepiej orientują nas listy do słuchaczy, z których jedni wyrażają się o naszej pracy jak najochlebniej, inni natomiast skargą na różne usterki w sposobie odczytywania tekstów i zapowiadania audycji. Jeśli możemy uznać słuszność tych uwag, stosujemy się do nich, dając do usunięcia wykłniętych błędów.

„A jak — pańskim zdaniem — powinien speaker mówić?”

— By należyście wywiązać się ze swego zadania, musi on wypowiadać swoje teksty starannie, ale naturalnie i z umiarem stosować się do atmosfery poszczególnych audycji. Tempo mówienia powinno być dość żywe, by nie nudiło, ale nie tak szybkie, by uniemożliwiało zrozumienie słów. Słowa te brzmią najlepiej, gdy speaker czuje się przy mikrofonie swobodnie i jednocześnie jest na tyle opanowany, że nie pozwala radioluchaczom wyzwać swych „prywatnych”, osobistych stanów psychicznych (słuchacze nie mogą poznać ze sposobu mówienia, czy speaker ma np. jakieś zamierzenie rodzinne, czy też przeciwnie wygrał 100.000 zł. w loterii klasowej). Nie można więc przesadnie starannie, zbyt „elegancko” (z dokładnym „a” i „e”), do prowadzić do rażącej sztuczności.

„Skąd się właściwie bierze „narybek” speakerski w Polsce?”

— Nie ma do tej pory specjalnej szkoły speakerów, w zeszłym roku tylko przeprowadzono w Warszawie jakby namiastkę takiej szkoły — kurs dla speakerów już pracujących w radio. Otwarcie normalnej tego rodzaju uczelni jest jeszcze melodią dalekiej przyszłości. Obecnie więc angażuje się do pracy poprzez konkursy kandydatów na speakerów. Często do zajęcia tego przystępują ludzie, którzy dotychczas wykonywali swe walory głosowe w innych zawodach jak aktorzy, śpiewacy, recytatorzy; trzeba przy tym jednak pamiętać, że nie zawsze głos „w naturze” przyjemnie posiada te same zalety w transpozycji mikrofonowej. Jak można być nietofonogenicznym, mimo naturalnej urody, tak samo można mieć głos nieradiofoniczny.

„Może by pan określił, jak taki konkurs na speakerów się odbywa, bo z tego opisu będzie można wysnuć wnioski o wymaganiach stawianych w pańskim zawodzie.”

— Najbardziej może przedstawi to obraz prób, przeprowadzanych w takich wypadkach w Ameryce, gdzie tysiące młodych ludzi napływają stale z małych miast do centrów radiofonii w nadziei uzyskania upragnionego stanowiska speakera. Amerykańskie towarzystwa radiowe urządzają z takich konkursów rodzaj stałej instytucji, która co pewien czas wybiera z dziesiątków tysięcy kandydatów takiego speakera, jakiego może sprostać stawianym mu wymaganiom. A wymagania te są w Ameryce niezmiernie wysokie, może wyższe niż u nas, chociaż i w naszych warunkach przeprowadza się selekcję tak surową, że np. w ogłoszonym przeszło rok temu konkursie radiostacji warszawskiej na 600 kandydatów ledwo 1% wykazał kwalifikacje, pozwalające przypuszczać, że po pewnym jeszcze przeszkoleniu będą mogli stanąć przed mikrofonem.

Przy egzaminie na speakera w Ameryce kandydat musi odczytać zapowiedź stacji, odcinek wiadomości bieżących, pełen aktualnych nazwisk osobistości ze świata polityki i nauki oraz nazw miejscowości we wszystkich częściach świata, przy czym wymaga się znajomości prawideł wymowy wszystkich ważniejszych języków. Następnie trzeba odczytać długie kolumny szczególnie trudnych wyrazów ze wszystkich dziedzin, przebrać przez pułapki takich imion własnych jak:

Guillame, Cardenas, Soekarno, Tojo, Phyl Pholoh, Phylaphayha, de Broglie, Huysmans, Szalazy, Kogushigi Ugaki, Saint-Saens, de Stael, Rothermere.

Takich nazw geograficznych jak: Chichuahua, Loch Ness, Rio de Janeiro,

Eire, Ohio, Miami, Massachusetts, Leicester, Leeuwarden, Lulea, Dinasmowdy, Piacenza, Zuphen.

I wreszcie kończąca próba:

„W ostatniej serii koncertów symfonicznych słyszeliśmy: „Passacaglia” Girolamo Frescobardi’ego, „Nokturn kwietniowy” z „Canta Primavera” Vittorio Giannini’ego i „Pierwszą Suitę Starych Pieśni i Tańców” Ottorino Respighi’ego. Suita składa się z czterech części: „Ballata”, „Gagliarda”, „Villanella” i „Paso a Due e Mascherata”. Taki tekst ciągnie się przez dwie strony, po czym kandydat otrzymuje cztery strony zawierające tytuły muzyczne i nazwiska kompozytorów, jak naprzykład:

De Falla — „El Amor Brujo” i „Jeu de Vagues” z „La mer” Debussy’ego, Uwertura do „M. de Porceanac” Lull’ego, „Łabędź” z „Tuonela” i „En Saga” Sibeliusa.

„La Fille aux cheveux de lin”, „Fandango” Joaquina Turina i „Malagena” — Ernesto Lecuona.

Kompozytorzy: Gounod, Offenbach, Griffes, Bizet, Berlioz, Delibes, Ravel. Terminy muzyczne: capriccioso, chavette, pizzicato, scherzo, allegro, stringendo, andante con-moto.

Nie można oczekiwać, aby ktoś, najbardziej nawet doświadczony, wszedł do studia z tym materiałem, i spełnił swą rolę bez zarzutów. Jeśli nie wie, to nerwy zawiodą. Owe szeregi testów nie po to są tak trudne, aby chwytając speakera na błędach wymowy, ale po to, aby czytając ten materiał wykazał, jak sobie daje radę z wyrazem, którego nie jest pewien.

„Niech pan opowie coś o początkach swej pracy.”

— W szeregu radiowców wstąpiłem drogą pierwszego konkursu w roku 1944 w Lublinie w momentach, gdy rozdziła się nowa radiofonia polska. Do egzaminu stanęło wtedy ponad 70 kandydatów. W rezultacie i w początkowej okresie działalności naszej radiostacji pracowało w Lublinie 3-ch speakerów, których liczba z biegiem czasu zwiększyła się do 6-ciu. Była wśród nas znana aktorka i felietonistka Stefania Grodzka, która radioluchaczom słysha z Łodzi co drugi piątek, jako główna wykonawczyni i reżyserka audycji teatru „Syrena” oraz jako „Alicie przed mikrofonem”, był również młody poeta Józef Sikirski, obecnie autor łódzkich słuchowisk humorystycznych „Antena na bakier” oraz Tadeusz Chabros — dziś pracujący w rozgłośni warszawskiej.

„Jakie jest pańskie najbliższe wspomnienie z dotychczasowej pracy?”

— Najmocniej utkwiła mi w pamięci chwila, gdy w Lublinie 3-go maja 1945 r. w nocy stacja nasza otrzyma-

ła wiadomość o zajęciu Berlina i samorządnie, poza programem nadaliśmy ją jako druga po Moskwie rozgłośnia w Europie (wcześniej niż Londyn).

„Czy przypomnia pan sobie jakiś zabawny incydent radiowy?”

— Jednemu z kolegów zdarzyło się takie komiczne potknięcie języka, że zapowiadając koncert, zamiast: „Przy fortepianie Jerzy Miron”, powiedział: „Przy fortepianie leży Miron”. Podobne „lapsusy” trafiały się zresztą każdemu z nas.

„Który z działów pracy radiowej interesuje pana najbardziej?”

— Najciekawsze są dla mnie tzw. „transmisje z życia”, tzn. chwytanie i opisywanie na gorąco ważniejszych wydarzeń (jak uroczystości, imprez sportowych, fragmentów z warsztatów pracy).

„No tak, wtedy spełnia się rolę oczu radioluchaczy, którzy pozostają z dala od opisywanych miejsc i zdarzeń, przy czym musi się okazać znacząco więcej inicjatywy i orientacji niż w spokojnych warunkach studio radiowego.”

Rozmowę przeprowadził Antoni Wojciechak

Z „czwartków literackich”

Poezja Szewczyka i Baranowicza

W ostatnim „czwartku literackim” wzięli udział katowicki poeci: Wilhelm Szewczyk i Jan Baranowicz.

Rozpoczęto opracowaniem przez mgra M. Smereka przeglądem prasy, w którym jak zwykle omówiono najbardziej charakterystyczne zjawiska recenzyjne, publicystyczne i czyste literackie. Prelegent zakreślił się dużej przy sylwetce Józefa Pogana, omawiając okoliczności mogące niekorzystnie wpłynąć na ten samorządny i wcale najbardziej podany na wpływy talent. Sporo uwagi poświęcił mgr Smereka Stefanowi Żółciowskiemu z „Kulicy”, stawiając ostentacyjnie przy nim pytanie: krytyk czy tylko polityk? „Listy pod Morwy” Gustawa Morcinka posłużyły chwilę później za tło do rozważań, jak bardzo i dlaczego stracił Morcinę wiarę w człowieka i czy to dyskredytuje jego przedwojenną, wybitnie humanitarną twórczość.

Z poetów czytał pierwszy swoje wiersze Wilhelm Szewczyk, autor „Hanyś” i „Posagów”. Twórczość tego poety nosi silne piętno społeczne i ma prawdziwie górnicych rodowód. Dał temu autor wyraz czytając przez kilku innych wierszy, utwór pt. „Geneza poezji”. Kierunek pisarski, swobodę i jasność poezji i ideologia W. Szewczyka stawiają go w rzędzie poetów, jakich śląsk do dziś nie znał. Nikt nie wykazał tyle „abiegiwości” o temat, nikogo nie było stać na rozpraszanie zagadnień śląskich w literaturze do rozmiarów ogólnopolskich i narodowych walek.

Ludziom nieznanym twórczym nastawien W. Szewczyka, niektórzy, a szczególnie ostatnie wiersze pt. „Dwie chwile”, wydawały się niekiedy zbyt retoryczne, ale dla

znawców literackich, retoryczne chwytły Szewczykowej poezji nie brzmiały niepokojąco, lecz właśnie poetycznie. Nie wolno zapominać, że gdyby brakło tych właśnie drobnych, ale silnie brzmiałych wstawek retorycznych, odsłabłaby się forma tej poezji, w której przy swobodnych i typowych dla Szewczyka wartościach ideologicznych i treściowych, trudno by było o jej dzisiejszą harmonię wewnętrzną.

W. Szewczyk odczytał również wyjętki z II aktu swego dramatu osnutego wokół historycznej postaci wrocławskiego biskupa Nahliera (szeniecnie reżyguje to teraz teatr toruński). Dramat napisany jest żywo, iekawym i dosadnym językiem, oryginalnie szczególnie w formowaniu obrazów obyczajowych tamtego czasu (14 wiek) od ulicy począwszy, aż do wielkich politycznych intrzygatorów. Należy oczekiwać, iż dzieło swym artystycznym i ideologicznym wartościom „Nahlier” Szewczyka będzie pierwszym do- brym dramatem, związanym tematycznie z Ziemią Odkrywaną.

Jan Baranowicz (autor „Pieśni o jaworowym krasniku”, „Chrystusa w żulniku” i „Skaly Golgoty”) odczytał kilka wierszy ze znajdujących się w druku „Łaki skowronków” i wydanych w lipcu 1946 r. „Arkusza śląskiego”. Wiersze tego poety są obrazem prostego, chłopieckiego polowania ludzkiego i społeczno-narodowych spraw. Twórca chętnie posługuje się motywem ludowym, jak np. w odczytanej „Pastorałce” opartej właśnie na oryginalnych pierwiastkach śląskich. Wiersz (poeta jest chłopieckiego pochodzenia), brzmiał w wierszach Baranowicza silnie. Tam wszystko jest wielkie: myślenie, język, światopogląd; jeśli gdziekolwiek zjawi się śląstwo (w którym pisarz osiadł) zabrzmia w nim niepokój i tęsknota.

Najlepiej wypowiedział się poeta w motywach prostych. Jest to jego pasję i wewnętrzny obowiązek. J. Baranowicz ma dźwięczny umiarkowany i bezpośredni stosunek do twórczości artystycznej. Szczerość — to jego pierwszy poetyczny nakaz i walor. (Jap.)

Prawda o „prześladowaniu” Hauptmanna w Polsce

Prasa niemiecka zamieszcza od pewnego czasu coraz dłuższe artykuły na temat „prześladowań” Gerharta Hauptmanna przez Polaków, pod czas jego pobytu we własnej posiadłości w Agnieszkowie (obecnie Jagiatów) koło Jeleniej Góry.

Poniżej ostatnio wypowiedzi prasy niemieckiej przybierała charakter oszczerzy, musimy odnieść się do najlepszych dowodów, na słowa samego Hauptmanna, jego żony i otoczenia.

CZY WSPÓŁPRACOWAŁ Z HITLERYZMEM

Zwyczajnie wojska polskie posuwają się na zachód, a wraz z nimi administracja polska zastąpiła Hauptmanna w jego posiadłości „Haus Wiesenstein” w Agnieszkowie.

W pierwszym okresie nie wiadomo było, jak należy ustosunkować się do poety w związku z jego działalnością pisarską i polityczną.

Liczący 83 lata Gerhard Hauptman zakończył właściwie w czasie wojny swoją twórczość literacką. Chociaż pisał jeszcze nowele i inne drobne utwory, to jednak główne jego dzieła, jak „Kracze”, „Podróż Hanulki do nieba” i „Zapomniany dzwonek” powstały jeszcze przed rokiem 1900.

W okresie, kiedy Hitler doszedł do władzy, Gerhard Hauptman nie wyemigrował jak inni pisarze niemieccy za granicę i chociaż nie brał czynnego udziału w rozwijaniu ruchu hitlerowskiego, przyjmował wizyty gratulujące wielu umundurowanych „führerów”.

80 rocznicę urodzin poety obchodzono podczas wojny w całym Niemczech bardzo uroczysto, na czele Niemiec, najbardziej widocznie w „Kraczach”, za który otrzymał poeta nagrodę Nobla, postanowiono udzielić Hauptmanowi opieki.

Pomimo to, biorąc pod uwagę, że przez twórczość Hauptmanna przewijały się pozytywne pierwiastki społeczne, najchętniej widocznie w „Kraczach”, za który otrzymał poeta nagrodę Nobla, postanowiono udzielić Hauptmanowi opieki.

Po wycieczce w Agnieszkowie w lipcu 1945 r. delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki prof. Lorentza, Hauptman otrzymał list żelazny minister-

wa nr. 4902/45 z dnia 7. 8. 1945 r., na mocy którego znajdował się „pod opieką Rządu Rzeczypospolitej”.

W AGNIESZKOWIE

W grudniu 1945 r. agencja Reutersa doniosła, że Hauptman ma zamiar wyjechać do Dreznia, aby wziąć udział w odbudowie „demokratycznych Niemiec”.

Wiadomość ta była tak interesująca, że niżej podpisany postanowił sprawdzić ją u najbliższego źródła, tj. u samego Hauptmanna.

Wy zaboczył się z poezją, musiałem uzyskać zezwolenie(!) starosty jeleniogórskiego Tabaki, ponieważ władze polskie dbały, aby Hauptmanowi częstymi wizytami nie zakłócano spokoju życia.

Agnieszków leży wśród wyjątkowo pięknego krajobrazu. Znajduje się on w bezpośredniej bliskości słynnej Szklarskiej Poręby, zachował jednak w pełni swą dzikość, która dodaje mu jeszcze uroku.

„Haus Wiesenstein”, w którym Hauptman spędził wiele lat swojego długiego życia — to duża dwupiętrowa willa, zbudowana w oryginalnym stylu orientalnym z pierwiastkami maurytańskimi.

Wnętrze domu bogate, a nawet zbyt bogate. Duże jasne pokoje, przedłone, waleńskie ilości wschodnich dywanów, wartościowych obrazów, intrygującej sztuki i drogotnych pamiątek z licznych podróży Hauptmanna po całym świecie.

„JESTEŚMY WZDIECZNI WŁADZOM POLSKIM...”

Hauptman przyjął nas w dniu 7 stycznia 1946 r. w jednym z pokoiów, w towarzystwie swej żony i stałego pielęgniarki. Starzec bowiem po słynnym nalocie niemieckim na Dreżno chorował na zranienie w nogach.

W pokoju ranka ściszone radio, obok stał czyny telefon.

Najbardziej interesowało nas oczywiście, jak przebiega obecnie życie Hauptmanna. Poeta cichymi, cędnymi powoli, jakby dla siebie wypowiadany, słowami mówił po niemiecku, że niemal całkowicie odciał się od świata.

Nie czytuje gazet, nawet angielskich ani amerykańskich, nie otrzymuje listów, nie odwiedzają go zasadniczo goście.

Na pytanie, jak ocenia ochronę udzieloną mu przez władze polskie Hauptman odpowiedział zaskoczony:

— Ja nie potrzebuję żadnej opieki.

Wyreczyła go młodsza o kilkanaście lat żona oświadczała dosłownie:

— Jesteśmy bardzo wdzięczni władzom polskim za pomoc i opiekę, jaką roztacza nad nami. Jesteśmy z rodziną całkowicie bezpieczni. Starosta jeleniogórski, jak również jego przedstawiciel we wsi wypełniają wszystkie nasze życzenia, jeśli to tylko jest możliwe.

przewyższały ówczesne przydziały dla Polaków, nawet tzw. kategorię „ciężko pracujących”.

Hauptman otrzymywał stały przydział mleka, masła i innych tłuszczów, drobiu oraz ilości węgla, potrzebna do ogrzania całej willi.

Pielęgniarkę odpowiedział, że nie ma najmniejszego powodu do skarg.

Po niedługim napadzie na „Haus Wiesenstein” w jesieni 1945 r. (dla rabusiów skarby Hauptmanna — to kasek nie lada) okolica willi była na rozkaz władz pod stałą obserwacją patroli MO.

OSTATNI WYWIAD

Hauptman zaprzeczył, jakoby miał odpowiedzieć go korespondent Reutersa. Przed śmiercią chciał już tylko wypocząć, dlatego nie miał zamiaru opuszczać Agnieszkowa.

Warto podać jeszcze niechętne odpowiedzi Hauptmanna na postawione mu pytania polityczne.

Hitler nazwał poezję „największym trąsawcem świata, który zgasi jak świecę”.

Zapewnił poza tym, że Niemcy na pewno odbudują się dzięki pracy swego społeczeństwa, ale przed tym muszą „wysuchać drogę, po której trzeba pójść, żeby w ogóle odnaleźć grunt pod nogami”.

Hauptman nie wierzył również w upadek Europy i Zachodu (teoria Spenglera „der Untergang des Abendlandes”) i twierdził, że „Europa zawsze pozostanie Europą”.

Jak się okazało później, rozmowa

W sprawie filmów „zachodnich“

Można wiele narzekać na Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski”, jest na to dość przyczyn. Trzeba jednak uznać i jego pozytywne osiągnięcia, których liczba wzrasta stale.

Nie będe się dłużej zatrzymywał nad taką zdobyczą jak ciekawie i nowoczesnie redagowany dwutygodnik „Film”, po człowieku poważny powie, że to nie jest zasadniczy przedmiot produkcji tego przedsiębiorstwa, a żartownis — że go — przed „Zakazanymi piosenkami” — jedynym „Film” „Filmu Polskiego”.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na niewatpliwie sukcesy w dziedzinie np. kinologii filmowej, która jest obecnie znacznie lepsza technicznie a zarazem o wiele ciekawsza od przedwojennej i wyraźnie planowa w treści. Stanowi przykład tak rzadkiej u nas propagandy „na poziomie”.

Właściwie jednak zdaję do kwestii filmów oświatowych, reportaży i

dokumentalnych, za których próbkę pt. „Wieliczka” otrzymaliśmy nagrodę na międzynarodowym festiwalu w Cannes (czemu tylko te „Wieliczki” nie pokazano dotychczas we Wrocławiu?)

W związku z tymi filmami ciekawie może zagadnienie, jaki jest dobór tematów „obrazów” zapowiadanych na najbliższy czas. Otóż — według Biuletynu Informacyjnego „Filmu Polskiego” — zobaczmy: film dokumentalny obrazujący przeszłość i teraźniejszość Ziemi Odszyskanych, ich zabytki historyczne i bogactwa naturalne pt. „Nasze Ziemie Zachodnie”, dalej: „Recital Chopinowski” — film nakręcony w Dusznikach na Dolnym Śląsku, gdzie Chopin dał swój pierwszy koncert publiczny, „Rybolstwo” — reportaż z życia polskich rybaków nad Bałtykiem.

UWAGI

i „U źródeł energii elektrycznej” — film oświatowy przedstawiający m. in. elektrownie w Wałbrzychu.

Wszystkie więc zapowiadane obrazy wiążą się z naszymi ziemiami zachodnimi (lub północno-zachodnimi), z krajem odszyskanym.

Rola tej nowej tematyki w polskich filmach w połączeniu z coraz wyraźniejszym upowszechnieniem tej tematyki w prasie centralnej (przykład: chociażby grudniowy numer „Myśli współczesnej”) — to tylko jeszcze jeden dowód bogactwa i znaczenia tej naszej sprawiedliwej zdobyczy. (ta.)

W sprawie stomatologii

Stale okazujemy naszą radość z tego, że Wrocław jest miastem szkół wyższych i siedmiu tysięcy akademików (z WSH i Szkoła Sztuk Pięknych jest ich chyba jeszcze więcej!)

Dowiadujemy się jednak, że liczba studentów doszłaby u nas i do 10 tysięcy, gdyby... gdyby otwarto sekcję

stomatologii, na którą czeka z wielką górą 1000 kandydatów.

Dziwnie wygląda ten brak wspomnianej sekcji na naszym uniwersytecie, gdyż ze względu na brak miejsca przyjeżdżają na pierwszy rok studiów zaledwie 150 słuchaczy, dysponując tylko dwunastu hotelami dentystycznymi i walczą z taką ciasnotą, iż dział techniczny i poczekalnia dla pacjentów mieszczą się razem w tym samym... korytarzu. Tymczasem nowoczesnie wyposażona klinika wrocławska posiada ponad 40 czynnych hoteli (a to przecież hotelami mierzmy się możliwości i wielkość takich klinik), zespół wykwadów skompletować można w każdej chwili — czyli, że warunki są tu znacznie lepsze niż gdzie indziej.

Oczekujemy więc otwarcia stomatologii we Wrocławiu, tym bardziej, że centralne czynniki oświatowe w Warszawie „robili” na to nadzieję już na początku bieżącego roku akademickiego. (ta.)

W sprawie Kiepry

Przypominamy sobie tytuły w niektórych dziennikach dotyczące Jana Kiepry: „Mistrz Jan Kiepra wraca do Polski”, „Jan Kiepra — polski demokrat” itp. I nagle spadła bomba: Kiepra przyjął obywatelstwo amerykańskie. Wierząc wierszyk w „Przekroju” o takim zakończeniu:

... w elekcie całej otęry
jedną rzecz każdy ustalił:
Myśmy nicwiele stracili,
Tamci niewiele zyskali.

Bułgarska pisarka o literaturze polskiej

Po 10-miesięcznym pobyście w Polsce wraca do Sofii znana literatka bułgarska, p. Wesselina Genowska. P. Wesselina Genowska jest laureatką Nagrody Bułgarskiej Akademii Umiejętności. Ogłosiła ona drukiem dotychczas osiem prac, z których powieść pt. „Słoneczne mury” zdobyła wielką popularność w Bułgarii, a w niedługim czasie ukazała się w przekładzie polskim. P. Wesselina Genowska przed przyjazdem do Polski była naczelną redaktorką pisma społeczno-literackiego „Beseda”, wychodzącego w Sofii. Przedstawiciel SAP uzyskał wywiad z wyjątkową literatką.

— Co sądzi pani o rozwoju powojennej literatury polskiej?

— Sądząc po tych książkach, które wyszły po wojnie w Polsce, a staraniam się śledzić wszystkie wychodzące nowości — sądząc, że polska literatura powojenna zajmuje dzisiaj jedno z pierwszych miejsc w Europie. Poniżej, że tematy są przeważnie osnute na lat wspomnień wojennych, ich artystyczne ujęcie zapowiada wielostronność talentów i stwarza bardzo dobre perspektywy na przyszłość.

Uświadomił sobie, że: „żonka Frau Eggerth Maria”, że:

... kochany chłopak z Sosnowca
Patriota (od „Patrii”) i mowca.

Wszystko to słuszne, ale tak samo było od dawna. A teraz wygląda to trochę jak w bajce o lisie i zielonych winogronach. Niewielu ludzi przed wojną brało Kieprę poważnie w jego roll patriotycznego mówcy. Mimo że ten uważał się po prostu, aby na marginesie swego śpiewu spełniać jakieś okolicznościowo-patriotyczne postanowienie. Nie każdy mąż stanu może pozwolić sobie na wygłaszanie mów do tłumu na ulicy z dachu auta. Toż to prawie „wodzowski” splendor.

Kiepra uchodził w czasie wojny za demokratę i udało mu się nabrać na to niektórych demokratów prawdziwych. Ale Kiepra wierny swej bliźniaczej pozycji, nie tylko do Polski nie wrócił, lecz nawet stał się swego rodzaju „volksdeutschem”, przyjmując obce obywatelstwo za misję soczewicy. Przecież podobno wszędzie jest ojczyzna, gdzie nam dobrze, czyli wszędzie jest „Patria”, gdzie mamy i sobie wybudować. Jeśli trzeba machnąć ręką na tyłu dobrych pisarzy błagających się po emigracji, tym łatwiej przyjdzie zrobić to w stosunku do takiego Kiepry, tym bardziej, że podobno stracił głos — jedyny talent, jaki posiadał. Tylko — nie potrzeba było wzniecać tyle hałasu przed tym i teraz.

Bo na jedno trzeba się zgodzić: jeśli jedyną wartością Kiepry był jego głos, należało zainteresowania do tej wartości ograniczyć. Kiepra jako człowiek jest pewnie przeciętny, politykiem nie jest żadnym, więc cóż nas obchodził, czy śpiewał ten (tylko śpiewał!) zrobili się w pewnym okresie „demokrata”? A jego żona jest albo Niemką albo Węgierką, a nie tym i tym, zależnie od naszej sympatii do jej męża. (Jotce)

Aktualia kulturalne

● We Wrocławiu powstało Towarzystwo Współpracy Kulturalno-Naukowej z Zagranicą. Program prac Towarzystwa obejmuje wydawanie skryptów zagranicznych dzieł naukowych w przekładzie na język polski, sprowadzanie i udostępnianie studentom filmów naukowych, książek i czasopism fachowych, prowadzenie kursów języków obcych, wykładanie studentów praktyk za granicą, organizowanie wyjazdów, wydawanie czasopism, tworzenie przeznaczonych dla zagranicy, krajowych klubów i domów akademickich dla obcokrajowców oraz propagowanie polskiej kultury zagranicą przez tłumaczenie wartościowych dzieł polskich na język obcy.

Towarzystwo nawiązało już kontakt z szeregiem studentów naukowych związków obcokrajowych.

W najbliższej przyszłości ukaże się pierwszy numer organu Towarzystwa pt. „Współpraca”. Pismo to będzie kierowało o pracach Towarzystwa, o warunkach życia akademickiego oraz zamieszczać będzie przekłady artykułów popularno-naukowych drukowanych w czasopiśmie zagranicznych.

● W Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Łodzi urządzono konkurs pianistów-studentów konserwatorium. Do imprezy wprowadzono innowację zastosowaną na międzynarodowym konkursie „muzycznym” w Genewie, mianowicie: uczestnicy konkursu grali na estradzie za parawanem i byli niewidoczni zarówno dla jury jak i dla publiczności. System ten pozwala wyeliminować przy ocenie gry wszelkie elementy poza czysto muzycznym.

● Dyrekcja Polskiego Radia prosi wszystkich słuchaczy interesujących się wykładami Radiowego Uniwersytetu Ludowego i audycji z cyklu „Nauka przy głośniku” o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy słuchasz wykładów „Radiowego Uniwersytetu Ludowego” i czy odpowiada ci dotychczasowa godzina nadawania tej audycji?
2. Czy bardziej odpowiadają ci wykłady z cyklu „Nauka przy głośniku” czy „Radiowego Uniwersytetu Ludowego”?
3. Wymień zagadnienia, których omówienie chciałbyś usłyszeć w „Radiowym Uniwersytecie Ludowym”.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 10 marca br. pod adresem: Biuro Studiów P. R. Warszawa, Osokowskiego 20, podając wiek, zawód i wykształcenie. Dyrekcja P. R. prosi jednocześnie o nadsyłanie po powyższym adresem wszelkich uwag dotyczących audycji oświatowych nadawanych w programie Polskiego Radia.

nasza była ostatnim wywiadem dziennikarskim, jakiego Hauptmann udzielił. Niemożliwe zatem, żeby się miał skarżyć później korespondentem niemieckim.

W dwa tygodnie po naszym odejściu nastąpiło nagłe pogorszenie zdrowia poety, a w kilka miesięcy później przyszła śmierć.

Należy podkreślić z całą stanowczością, że po wydrukowaniu wywiadu w dzienniku dolnośląskim „Pionier”, Hauptmann otrzymał jego przekład i ani on, ani nikt z jego otoczenia nie protestował, jakoby zostały wydrukowane rzeczy niezgodne z prawdą.

Pogrzeb Hauptmanna odbył się w tak uroczystej formie, że wywołało to nawet protesty miejscowego społeczeństwa.

Poza gronem przyjaciół zmarłego wiał w nim udział w charakterze reprezentanta kultury polskiej prof. Stefan Górka, obecny przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze.

Prof. Górka wygłosił nad trumną Hauptmanna mowę pogrzebową w języku polskim o jego wkładzie do literatury i kultury ogólnowiatowej.

Zona Hauptmanna wyraziła wkrótce chęć wyjazdu do swojej posiadłości na wyspie Rugie. Władze sowieckiej strefy okupacyjnej oddały do jej dyspozycji pociąg wraz z potrzebną eskortą.

Pamiętając po Hauptmanie nie musia-

ły być „wykradane” z opuszczonego domu — jak podaje prasa niemiecka. Zona poety załadowała nimi kilkadziesiąt (sic!) wagonów towarowych wywożąc nawet meble i ruchome części willi i eksportując trumnę ze zwłokami męża.

Dom Hauptmanna nie ulega „permanentnej profanacji przez polską holotę”, jak pisze monarchijka „Die Neue Zeitung”.

Najpierw został on przydzielony przez Związek Literatów Polskich Leopoldowi Staffowi, a kiedy ten nie przyjął darowizny (m. in. dlatego, że w domu pozostały tylko puste ściany), dom objął w posiadanie Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. W jakim znajduje się stanie obecnie, może każdy sprawdzić.

Na zakończenie zaznaczyć należy jeszcze, że prawdziwość przedstawionych faktów, wypowiedzi Hauptmanna i jego żony może stwierdzić ich bezpośredni „opiekun” z ramienia Starostwa w Jeleniej Górze — Naczelnik Wydziału Aprowizacji (!) p. Tomankiewicz, który towarzyszył nam podczas naszej rozmowy z Hauptmannem, a o całokształcie opieki i ochrony, jakich doznawał Hauptmann w Polsce chętnie udzielił informacji inny pisarz niemiecki Pohl, który dotąd znajduje się w Jeleniej Górze. „pod opieką Rządu Rzeczypospolitej”.

St. Trzciniński

Anegdoty

Biedny krawiec uwolniony od cierpień tego świata i od złej kobiety zjawiał się przed wrotami raj. Święty Piotr zapytał go, czy odbył już swój zyciście.

— Nie — odpowiedział krawiec — ale byłem żonaty.

— Och! — odrzekł apostoł — to jest zupełnie to samo!

Ledwie wszedł krawiec do raju, kiedy jakiś wielki pan prosi znowu świętego klucznika o przejście.

— Zwolna, zwolna jegomościu — powiada święty Piotr, czy był pan już w czyszczo?

— Nie — rzecze tamten — ale cóż to znaczy? Tylko co przypuściłeś krawca, który równie jak ja ani zajął do czyszcza.

— Tak, ale on był żonaty.

— Żonaty? Ależ ja byłem żonaty trzy razy!

— Hala, hola! — zawołał święty apostoł — czy pan myśli, że raj jest dla wariatów? *

Mąż na łożu śmierci mówi do młodej żony: „Wiem, że na pewno wyjdiesz za mąż po moim zgonie. Ale obiecam ci jedno... że nie wyjdiesz za tego... młodego... o którego byłem zazdrosny...”

— Ależ uspokój się, kochanie, dałam już słowo komu innemu.

— Pewien głupiec rzekł w rozmowie:

— Przychodzi mi na myśl...

Żartownis przerwał mu, mówiąc:

— Bardzo mnie to dziwi.

Z „Czterech wieków naszej polskiej”

Rodoć (Mikołaj Biernacki) (wiek XIX)

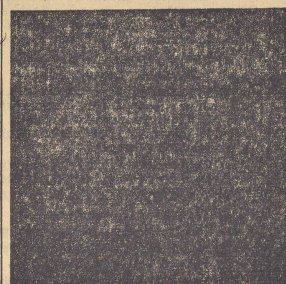
Tak, kolego

— Tak, kolego... dziwne zmiany! Dawniej — byłeś jak krew z mlekiem, Dziś — blade, nędzne, złamany, Gdy ja, chociaż starszy wiekiem, Patrz! Ściągną mam jak stalowe, Ręce, nogi — wszystko zdrowe. Wytłumacz mi to, mój bracie, Bo ja tego nie pojmuję! — Ha, pewnie co dzień jadać, A to widzisz, konserwuję.

Życie jest tak marną chwilką

Życie jest tak marną chwilką, Że pragnę wiele nie radzić. Mnie, gdyby fortuna tylko Dala wawrzynny i władzę I renty ze dwa miliony, Już byłbym zadowolony.

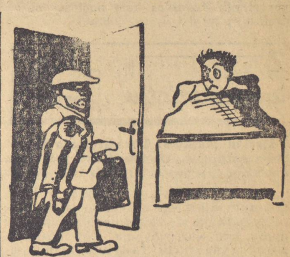
„Ciemno wószędzie, zimno wószędzie” (A. Mickiewicz „Dziady” mroćawskie)



— Co pan tu robi?
— Czytam.
— W takich ciemnościach?
— A tak. Mam książkę z wypukłymi literami.



— Może pan pozwoli jeszcze kawałek herbaty?



— Przepraszam pana. Na schodach jest tak ciemno, czy nie mógłby mi pan pożyczyć kawałka świecy.



— Dokąd się tak ubierasz? — Idę spać. (tekst i rysunki JOTCE)

ZDZISŁAW HIEROWSKI

Śląsk miał swojego Drzymałę

Na wszystkich ziemiach prześladowano Polaków

Jest rzeczą istotną, aby zamieszkujący na Dolnym Śląsku Polacy z centralnej Polski i z Bugu zdawali sobie sprawę, że wchodząc w posiadanie zajmowanych dotychczas przez Niemców gospodarstw, obejmując uprawianą dotychczas przez nich ziemię, dokonują szczególnego aktu dziejowej sprawiedliwości, wyrównują krzywdy, które zadał tutaj pruski zaborca żywiłowi polskiemu.

CZASY BLISKIE

Nie mam tu bynajmniej na myśli odległych czasów piastowskich, gdy na ziemiach Śląska rozpoczęła się wielka akcja kolonizacyjna Niemców. Chodzi o czasy i krzywdy znacznie bliższe i znacznie bliższe, o wypadki i sprawy, które rozegrały się nie tylko na Śląsku, ale i na całym niemal terenie dzisiejszego Ziemi Odzyskanych pod koniec wieku XIX i w początkach wieku XX.

Od roku 1876 państwo pruskie postanowiło specjalnymi ustawami chronić interesy niemieckich na ziemiach zamieszkałych przez ludność polską. W tym celu wydano specjalne prawo osadnicze, najcięższe obciążenia skierowane przeciwko Polakom. Prawo to zabraniało stania budowlom mieszkalnym względnie przebudowy innych budynków na cele mieszkalne na gruntach powstałych z parcelacji.

ZEZWOLENIA OSADNICZE

Na budowę domu, względnie przebudowę na cele mieszkalne trzeba było mieć specjalne zezwolenie osadnicze, oparte na zezwoleniu prezydenta Rejencji, że zamierzona osada nie sprzeciwia się ustawowi o popieraniu osadnictwa niemieckiego. Liczne postanowienia utrudniały uzyskanie zezwolenia osadniczego Polakom.

Każdy z jakiegokolwiek powodu mógł wnosić sprzeciw przeciwko osadnictwu na Polaka i budownictwu przez niego domu. Jeśli budowa została rozpoczęta przed udzieleniem zezwolenia, winnemu groziła kara aresztu lub grzywny, a miejsce w/w budowa policyjna miała obowiązek wstrzymać dalszą budowę i zarządzić usunięcie postawionych już części.

PRZECIWKO POLAKOM

Osobne zarządzenia różnych ministerstw kładły specjalny nacisk na jak najcięższe i rygorystyczne stosowanie tej ustawy w stosunku do Polaków. Zwłaszcza nie też uwagę na stosowanie przez Polaków pominięcia tej ustawy. Niektórzy osadnicy bowiem nie mogąc uzyskać zezwolenia na budowę domu, wykonywali w ziemi jamy i tam zamieszkiwali. Można więc było w państwie pruskim budować bez przeszkód chlew dla świń, obórę dla krowy, budę dla psa, ale obywatelowi tego państwa, Polakowi, nie wolno było nawet mieszkać w jamie.

ŚLĄSKI DRZYMAŁA

Na tym te rozegrała się niemal dokładnie 40 lat temu w powiecie rybnickim tragedia, której bohaterem był inwalida górniczy Franciszek Chruszcz.

Miał on wówczas przeszło 60 lat. W

młodości jako żołnierz pruski bił się w trzech wojnach, z których przyniósł stopień podoficerski i medal, potem pracował długie lata na kopalni, którą opuścił jako inwalida pracy z niewielką pensją. Na emeryturę zajął się leśnictwem, będąc czymś w rodzaju felczera. Ten zawód dawał niezłe dochody, tak, że zbierał jakąś sumkę pieniędzy, pozwalającą mu na zaspokojenie odwiecznej tęsknoty chłopu polskiego i robotnika do kawałka własnej ziemi.

Właśnie Bank Parcelacyjny w Poznaniu przeprowadzał parcelację hrabiowskich dóbr w Psowie. Chruszcz zakupił z tej parcelacji działkę i zdawało mu się, że marzenia jego życia jest spełnione. Na parcelacji tej stał jakiś budowniczy dworski, wglębiony w ziemię, przeznaczony za czasów dworskich na przechowanie kłosa kisenie paszy dla bydła.

BYŁ POLAKIEM

Chruszcz w jamie ustawił niewielki murowany piecyk nad którym wznosił się wielki stodoła, parcie częściowo obisał, a częściowo przeznaczony na sad. Nie przyszedł mu nawet do głowy, że jemu, emerytowi górniczemu, pruskiemu żołnierzowi

wi z trzech wojen władze mogłyby odmówić zezwolenia na wzniesienie budynku.

Zapomniał bowiem, że był Polakiem. Obażąc o dobro sprawy niemieckiej na Śląsku władze pruskie nie zapomniały o jego polskości, ani o tym, że nabył ziemię za pośrednictwem polskiego banku parcelacyjnego.

ZAWIĘZI ŚLĄK

Ustawa o ochronie osadnictwa niemieckiego poszła w ruch. W końcu lipca 1906 r. Franciszek Chruszcz otrzymał wezwanie Urzędu Okręgowego do zbierania pieca w swój nor. Chruszcz nie tylko nie usłuchał wezwania, ale na każdym kroku podkreślał z ponurą zawziętością, że zabije każdego, kto wkroczy z wrogimi zamiarami na jego parcelę. Nie czekał długo.

W dniu 8 sierpnia 1906 roku miejscowy zarząd Rotha, wielki patriota i służbiści, przybrał sobie do pomocy przynajmniej murarza, przybył na parcelę Chruszcza wykonać rozkaz. Starzec naprzód groził, potem błagał o zwłokę, celem porozumienia się z naczelnikiem Urzędu Okręgowego. Trwało to może z pół godziny, aż w końcu służbiści zdmuchnęli murarza i kazali mu przyjechać na parcelę. Gdy przybył na parcelę, przyglądał się rozbiórce pieca, doprowadzając do rozpaczy Chruszcza, który ukrył w stodołę i wypalił w pochyloną głowę dzardę.

SAMOBÓJSTWO

Strzał samemu, więc skutek nie był natychmiastowy. Drugim strzałem oddanym w pierś leżącemu, dokonał zemsty

Polacy z Afryki

osiedla się w Bolesławcu BOLESŁAWIEC. Do Bolesławca przyjechali repatrianci polscy z Afryki, którzy po załatwieniu formalności w Dziedzicach rozjechali się w różne strony Polski.

Znaczna część repatriantów udała się dwiema zwartymi grupami do Bolesławca na Dolnym Śląsku w specjalnie zarezerwowanych dla nich wagonach. Jedna grupa liczyła 90, druga 22 osoby.

Nowi ci osadnicy obejmą przeważnie gospodarstwa wiejskie, przygotowane tam dla nich przez miejscowy PUR, który od pewnego już czasu był uprzedzony o nadejściu transportu.

Brak krów

w majątkach państwowych

Sprawa pogłowia w majątkach państwowych Dolnego Śląska przedstawia się w chwili obecnej prawie katastroficznie. Według statystyki na każdy majątek przypada przeciętnie mniej niż jedna krowa. Sytuacja ta jest trudna do uzdrowienia, gdyż nie sprowadza się krów z zagranicy, a zakupuje jedynie w województwach centralnych.

Traktat pokojowy z Niemcami

powinien być podpisany w Warszawie

W związku z niedawno ogłoszoną przez radio i prasę odezwą Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, Zarząd Okręgu Dolnośląskiego P. Z. Z. zwraca się tą drogą z gorącym apelem do:

- 1) Wojewódzkiego, Powiatowego, Miejskiego i lokalnych Komitetów Stronnictw Politycznych.
- 2) Organizacji Społecznych (Ligi Morskiej, PCK, Związku b. Więźniów Politycznych, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związku Osadników Wojskowych, Związku Inwalidów Wojennych i innych).
- 3) Organizacji Młodzieżowych (jak ZWM, Wici, Związek Młodzieży Demokratycznej, OMTUR, ZHP i inne).
- 4) Szkół Wyższych, Średnich i Zawodowych.
- 5) Związków Zawodowych.
- 6) Urzędów Państwowych, biur prywatnych itp.
- 7) Państwowych Zjednoczeń Przemysłowych, Central Handlowych, Przedsiębiorstw i Fabryk

mieszających się na terenie Dolnego Śląska — o zbieranie podpisów wraz z rezolucjami wyrażającymi do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie. — Lista z podpisaniami powinna zawierać następujące dane:

1. nazwę (instytucji, organizacji, partii, stowarzyszenia, przedsiębiorstwa itp.),
 2. miejscowość województwo, powiat, gmina.
- Gaiłkowie solidaryzując się z „Odezwą Polskiego Związku Zachodniego do Polaków w kraju i za granicą” z dnia 27. I. 1947 r. w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, oraz stwierdzając że swej strony (tekst własnej rezolucji, lub wypowiedzi na temat traktatu z Niemcami) ... po czym dołączyć należy listę podpisów z następującymi danymi:
1. liczba porządkowa,
 2. nazwisko i imię,
 3. zawód,
 4. adres,
 5. podpis.

Listy z rezolucjami, oraz podpisaniami należy nadsyłać do biura Okręgu Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu, przy ul. k. Piotra Skargi 21, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 marca 1947 r.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
OKRĘG DOLNOŚLĄSKI

Ilu jest jeszcze Żużyczan?

Jak podaje prasa czeńska, według najnowszych obliczeń Żużycze zamieszkuje około 900 tysięcy ludności. Z liczby tej około 500 tysięcy przypada na Serbów Żużyczych, ocalałych dotąd w morzu germanizacji, resztę stanowią Niemcy, wśród których znajduje się znaczna ilość wysiedleńców z Czechosłowacji i Polski.

O dalszym losie Żużyczan zadecyduje ostateczna konferencja 4 ministrów w Moskwie.

Badania językowe na Dolnym Śląsku

W roku 1936 został opracowany zwięzły i rzeczowy plan badawczy językoznawstwa polskiego na Śląsku przez prof. K. Nitscha, wybitnego polskiego uczono, którego nakreślony plan nie został nawet w minimalnej części wykorzystany z powodu wybuchu wojny.

Obecnie Instytut Śląski w oparciu o naukowy ośrodek wrocławski zorganizował sekcję językoznawczą wynoszącą z założenia, iż nauka polska, zwłaszcza tutaj nad Odrą i Nysą, ma spełnić swój obowiązek państwowi i narodowy przez odkrywanie prawdziwego polskiego oblicza. Wiąże się to ściśle z pierwszym rzędem z badaniami językoznawczymi przy ścisłej współpracy z historykiem, etnografem i socjologiem.

Teatr w Jeleniej Górze i Związek Samopomocy Chłopskiej

Czy Jelenia Góra będzie miała „prawdziwy” teatr?

JELEŃSKA GÓRA. — Jedną z najbardziej palących spraw, wymagających szybkiego załatwienia w Jeleniej Górze, jest sprawa miejscowego teatru. Jelenia Góra posiada gmach teatralny, posiada wiele kostiumów i rekwizytów, posiada urzędników i dekorację, posiada także dobrą i wyrobioną publiczność teatralną, a mimo to teatr w Jeleniej Górze prawie nie istnieje.

Pierwszym powodem, który spowodował obecną stan teatru było niewłaściwe podejście do niego pewnych osób, drugi powód to brak gotówki.

O koncesji na prowadzenie teatru w Jeleniej Górze w bieżącym sezonie ubiegali się: Związek Samopomocy Chłopskiej i Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, zwyciężył Zw. Sam. Ch. i otrzymał od Min. Kultury i Sztuki pozwolenie na objęcie budynku teatralnego.

Zaraz po powrocie delegacji Z.S.Ch. z Warszawy, zwolano w pierwszych dniach listopada 1946 r. zebranie w gmachu teatru, na które przybyli stali pacownicy, jak również i ci, którzy chcieli w przyszłym teatrze pracować. Na powyższym zebraniu ob. Szczerba z ramienia Zw. S. Ch. oświadczył, że teatr obejmują, że subwencję ma być przyznana, że występować będą amatorzy, a aktorzy zawodowi będą pełnić rolę „struktur” i reżyserów. Podał on także, że „aktorzy” zarabiać będą do 8 tys. zł. miesięcznie, że wszystkie zalety personelu, technicznego zostaną wyrównane, że po zawarciu umowy z Zarządem Miejskim, Zw. Sam. Ch. przystąpi do podpisywania umów z pracownikami teatru ad.

Niestety, skończyło się tylko na obietnicach.

Jeszcze w tym samym miesiącu wystawiono „Śpiącą królową”. Spektakl był tylko 9. Jaki on dał w sumie dochód — trudno dociec, wiadomo tylko, że w owym czasie dokonano wypłat „zaliczek”. Wyniosły one od 1500 zł. do 3 tys. zł. i wypłacone były nie wszystkim pracownikom.

Następna wypłata odbyła się w wigilię święt Bożego Narodzenia t. j. już po podpisaniu umowy między Zarządem Miejskim i Zw. Sam. Ch. Tym razem zaliczki wynosiły od 500 zł. do 2 tys. zł.

W drugi dzień świąt odbyła się pro-

miera „Nocy wigilijnej”, która miała przynieść teatrowi uznanie i dochód, odczekała od niego dużą część publiczności. Aby naprawić tak poważnie nadzarpaną reputację teatru, przystąpiono do prób nowej sztuki. Próby odbywały się całymi dniami, aktorzy uczyli się, a dyrygował nimi wyjątkowo nerwowo reżyser. O umowach jednak i o pieniądzu nie było mowy. Przed samą premierą niektórzy, przeważnie te same osoby otrzymali znowu zaliczki.

Wreszcie odbyła się premiera „Bogusław Zachodniego” i kilka następnych przedstawień tej sztuki. Na wypłaty jednak nie starczyło, i spośród pracowników wielu jest takich, którzy nie otrzymali ani złołówki. A ludzie ci (abstrahując od zdolności) pracowali, poświęcali swój czas, i za to wszystko nie otrzymali zaliczek.

Na ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Narodowej ob. Szczerba zapowiedział, że Zw. Sam. Ch. nie ma zamiaru prowadzić teatru, że Z. S. Ch. chciał stworzyć tylko studium dla wsi, że za duży jest teatr ze strony technicznej, i że takiego ze społu jak obecny nie może utrzymać.

Dziś ci, pracownicy teatru mają do Zw. Sam. Ch. służny żal i słuszne pretensje, bo postąpiono z nimi co najmniej niepoważnie, a mieszkańcy Jeleniej Góry mają żal o to, że teatr nie pracuje jak by mógł i powinien.

Pomagamy młodzieży akademickiej

W Jeleniej Górze powstało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych

JELEŃSKA GÓRA. Z inicjatywy prezydenta miasta, ob. Grochulskiego, powołano do życia w Jeleniej Górze Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Zebranie organizacyjne towarzystwa odbyło się w gabinecie prezydenta w dniu 11 bm. Na zebraniu obecni byli: przedstawiciele szkolnictwa, delegatami Min. Przemysłu, handlu, cen, szersza, sądownictwa i Związku lekarskiego. Zebranie organizacyjne miało tylko dwa punkty porządku dziennego: 1. zagalenie, 2. wybór zarządu.

Zagalenie wygłosił ob. prezydent Grochulski. Po odczytaniu statutu Towarzystwa, w krótkich, lecz treściwych słowach zebrał na cele b. zadania powołanego do życia Towarzystwa, a wreszcie zwrócił się do przedstawicieli społeczeństwa Jeleniogórskiego o poparcie w największym zakresie akcji pomocy młodzieży akademickiej.

Proponowano urządzenie kwarty ulicznej na powyższy cel, ale nie było to możliwe, bo wszystkie niedziele aż do końca marca zarezerwowane są na pomoc zimową. Wobec tego przygotowano znaczki i nalepki rozdzielone pomiędzy obecnych, którzy mieli się zająć ich rozprowadzaniem.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Towarzystwa. W wyniku głosowania przewodniczącym został ob. Grochulski, skarbnikiem mgr. Surak, sekretarzem ob. Jarkowski, a członków zarządu powołano insp. Michalskiego i dra Matyska.

Drugie zebranie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych odbyło się rów-

nież w gabinecie prezydenta miasta dnia 18 bm. Po zagaleniu przewodniczącego i odczytaniu protokołu z zebrania organizacyjnego przystąpiono do wysłuchania sprawozdań z akcji poszczególnych delegatów.

W przeciągu tygodnia zebrano 90 osób na członków Towarzystwa, którzy w składzie składki miesięcznej. Składki te wynosiły po 50 zł. Nalepek i znaczków sprzedano na ogólną sumę ponad 25 tysięcy złotych. Razem zebrano ponad 25 tysięcy złotych. Pieniądze te przekazane będą do Wrocławia.

Akcja werbunkowa nowych członków Towarzystwa trwać będzie nadal i kiedy liczba członków osiągnie cyfrę 200 zwolane zostaną walne zgromadzenia. Akcja zbliżowa trwać będzie również bez przerwy, gdyż młodzież akademicka potrzebuje pomocy.

Młodzież akademicka, szczególnie młodzież robotnicza i chłopska chce się uczyć, ale młodzież ta żyje w ciężkich warunkach materialnych. Musimy jej pomóc.

Pracownicy

Zarządu Miejskiego kwestują na „Pomoc Zimową”

JELEŃSKA GÓRA (Jz.). W ostatnią niedzielę wziętą ulicą na „pomoc zimową” przeprowadziła pracownicy Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze. W kwiecień ten wzięli udział 40 osób z 20 puszkami. Po przebiegu zawartości wszystkich puszek okazało się, że zebrano ogółem 18.255 zł.

Kradzież w Zarządzie Gminy Niepieryn

ŚRODA ŚLĄSKA (Rak). Przed tygodniem zniknęło z kasy Urzędu Gminnego w Niepieryn około 70 000 złotych w zagadkowych okolicznościach. Sprawców dotychczas nie wydłżono. Dochodzone przeciwko podejrzany umorzono.

Za niedbalstwo odpowiedział wójt i rachmistrz, którzy wpływów z tytułu podatku gruntownego nie odpowiadali do władz powiatowych i nie zabezpieczyli w kasie pancernej. Zasiłkową karę poniosła ona na drodze sądowej i dyscyplinarnej.

Z wydawnictw

Marian Moskwa: Ubezpieczenie chorobowe górników. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Katowice, Wrocław 1946, str. 32.

Jeszcze przed wojną istniała w tonie Instytutu Śląskiego sekcja socjalna, która zajmowała się zagadnieniami społecznymi, tak ważnymi dla tego kraju, a wśród wydawnictw Instytutu mamy serię „Zagadnienie społeczne Śląska”. Świadczy o tym, że zagadnienia te nie są jemu obce.

Obecnie, kiedy niedawno okazała się aktualna sprawa ujednolicenia ubezpieczeń chorobowych w całej Polsce i zniesienia odrębności Śląska pod tym względem wydaje Instytut Śląski omawianą książeczkę.

Powstała ona w związku ze współdziałaniem Instytutu w konferencji, zwolanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej we wspomniany wyżej sprawie. Po dokładnym omówieniu najważniejszych punktów, około których obracała się dyskusja na zjeździe, prezyje autor stanowisko komisji socjalnej Instytutu, która wypowiada się za włączeniem górników do systemu powszechnego ubezpieczenia, obowiązującego w Polsce z tym, że oni mają zachować w całej pełni nabyte w dziedzinie uprawnia.

Publikacja powyższa świadczy o tym, że los górników Górnośląskich nie jest Instytutowi Śląskiemu obojętny jest przy tym publikacja bardzo potrzebna i na czasie się pojawiająca.

Mieczysław Woźnowski

SPORT

Zaszczytna porażka Polaków

USA — Polska 3:2 (1:0, 1:2, 1:0)

W ramach rozgrywek o mistrzostwo świata, Polska uzyskała zaszczytny wynik w meczu z reprezentacją Stanów Zjednoczonych. Amerykanie szczęśliwie wygrali mecz w stosunku 3:2 (1:0, 1:2, 1:0).

Mecz był przez cały czas prowadzony w ostrych tempach i obfitował w dużo sytuacji podbramkowych. Polacy byli przez cały czas zawodów równorzędym przeciwnikiem prowadząc otwartą grę.

W drugiej tercji zaznaczyła się wyraźna przewaga drużyny polskiej, która tercję tę wygrała zdobywając dwie bramki. Polska była gremialnie dopingowana przez 10.000 widzów, którzy na „Zimnym Stadionie” Pragi oglądali to spotkanie.

CZECHOSŁOWACJA — BELGIA
24:0
CZECHOSŁOWACJA — RUMUNIA
12:1

Zawody narciarskie o puchar Komendanta Powiatowego Urzędu WF i PW w Jeleniej Górze

W niedzielę 16 lutego br. Powiat. Urząd W. F. i P. W. w Jeleniej Górze zorganizował pierwsze zawody narciarskie młodzieży szkolnej i robotniczej o puchar Komendanta Powiatowego Urzędu W. F. i P. W. kpt. Amelczenko. Na starcie stanęło 156 zawodników. Dzięki sprawnej i energicznej organizacji kpt. Amelczenko i ob. Łapińskiego zawody odbyły się w miłej i pogodnej atmosferze.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

W biegu na 4 km dla dziewcząt zwyciężyła: 1. Grzybowska Barbara, gimn. Żeromskiego, czas 34 min. 40 sek., zdobywając puchar Powiat. Urzędu W. F. i P. W. dla dziewcząt; 2. Hulsbosch Anna, gimn. Żeromskiego, czas 35 min. 45 sek.; 3. Lipińska Stanisława, Rob. K. S. „Zapłon”, 4. Bernatt Ewa, gimn. Żeromskiego.

W biegu na 4 km dla młodzików (chłopców do lat 15) zwyciężył: 1. Drojewicz Zygfryd, Gimn. Pedagogiczne, czas 27 min. 10 sek., zdobywając nagrodę w postaci pięknej sygnety, ufundowanego przez firmę jubilerską „Zygmunt Szulc” w Jeleniej Górze; 2. Siedlecki Stanisław, Hare. Kl. Narz., czas 27 min. 35 sek.; 3. Groszewski Jan, Gimn. Żeromskiego, czas 28 min. 23 sek.

Nagrodę ufundowaną przez Polską Y. M. C. A. (paczka U. N. R. R. A.) dla najmłodszego zawodnika zdobył Tomeczek Roman, lat 11.

Bieg o puchar Komendanta Powiat. Urzędu W. F. i P. W. kpt. Amelczenko zgromadził na starcie 86 zawodników. Zwyciężył w tym biegu młody zawodnik Miekiewicz Antoni (Szkoła Przemysłowa), pokrywając trasę 6 km w czasie 29 minut; 2. Żugaj Edward, Gimn. Elektryczne, czas 29 min. 20 sek.; 3. Dytkowski Zbigniew, Międzyz. Kl. Sport., czas 29 min. 26 sek.; 4. Jaskółski Robert, Rob. K. S. „Zapłon”, czas 30 min. 7 s.

KKS „Odra” pokonała KS „Spolem” 8:1 w tenisie stołowym

W ubiegły piątek odbył się w lokalu KS „Spolem” mecz ping pongowy między drużynami KKS „Odra” a KS „Spolem”.

Zawody po interesującym przebiegu zakończył się zwycięstwem drużyny „Odry” w stosunku 8:1.

Wyniki techniczne:

Kępa — Bak 21:8, 21:9; Duchnicki — Borkowski 22:24, 21:7, 21:15; Stanisławski — Kory 18:21, 21:16, 19:21; Duchnicki — Bak 21:16, 21:14; Stanisławski — Borkowski 22:20, 21:14; Kępa — Kory 21:13, 21:16; Stanisławski — Bak 22:20, 21:12; Kępa — Borkowski 21:15, 21:16; Duchnicki — Kory 21:19, 17:21, 21:8.

Dwie „Odry” zadekują o tytuł mistrza I grupy klasy B

Dzisiaj o godzinie 12 w pol. w Auli Liceum Pedagogicznego (kolo Dworca Głównego) od-

będzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo klasy B I grupy, między „Odrą” (Nowa Sól), a „Odrą” z Wrocławia. W wypadku zwycięstwa wrocławskiej „Odry” zdobędzie ona tytuł mistrza I grupy.

„Odra” (Opole) — IKS

Dzisiaj o godzinie 15 odbędzie się na lodowisku I. KS-u ciekawy mecz hokejowy pomiędzy „Odrą” (Opole) a I. KS-em.

Łyżwiarki Polskie nie startowały w Szwecji

WARSZAWA. Łyżwiarki polskie, Dąbrowska i Burschówna, które wychwały do Sztokholmu na mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie, z powodu spóźnionego przyjazdu do Sztokholmu — nie brały udziału w mistrzostwach. Przyczyną tego opóźnienia były trudności w komunikacji kolejowej. Łyżwiarki polskie przyjechały do stolicy Szwecji dopiero 16 bm. i dlatego nie startowały w zawodach. Obecnie Dąbrowska i Burschówna zamierzają wykorzystać swój pobyt w Szwecji na racjonalny i fachowy trening.

F i r m a 820
„Łosos Gdynia” Wrocław
Poniatowskiego 24
polece stale:
śledzie, ryby żywe, mrożone wędzone oraz konserwy i marynaty po cenach przystępnych.
Dojazd tramwajem nr 6

Biblioteki kompletuje 454
Księgarnia F. Orzechowskiego
Wrocław, Olawska 81 (obok ratusza)

CENTRALA SPRZĘTU POŻARNICZEGO

Sp. z o. w Łodzi
ODDZIAŁ WROCŁAW
ulica Pułaskiego Nr 81

Dostarcza wszelkiego sprzętu

pożarniczego jak:

hydrantki, drabiny, bosaki, linki, pssy, sagany, toporki gasnicze, ładunki do wszelkich typów gasnic przeprowadza remonty i ładowanie gasnic.

Zabezpiecza przed pożarem obiekty przemysłowe sklepy itp.

Ogłoszenia drobne

WOLNE POSADY

Centrala Sprzętu Pożarniczego Łódź, oddział we Wrocławiu, Pułaskiego 81, poszukuje za dobrym wynagrodzeniem maszynistki-biuralistki. (518)

Potrzebny technik metalowiec obeznany z działem pracy i pracy na kierownicze stanowisko przy eksploatacji złomu żelaza. Zgłoszenia osobiste, Wrocław, Podwale Olawskie 15. Centrala Złomu. (469)

Państwowa Zbiornica Centrali Złomu przyjmuje robotników obeznanych z żelazem na kurs szkoleniowy palaczy acetylenowych. Warunki pracy dogodne. Zgłoszenia osobiste Wrocław, Podwale Olawskie 15. Centrala Złomu. (468)

Tokarzy metalowych — 2, Ślusarzy — 2, stolarzy młynskich — 2, zatrudni się Wrocław, ul. K. Jagiellończyka 18. (516)

HANDLOWE

Wielkie plura, ołówki automatyczne. Specjalność „Felikany”, fachowa naprawa — Wrocław, ul. Traugutta 69, I p., Tramwajem 5. (388)

Olejki i esencje do likierów, farby jadalne, korki, kapsle, apłast kupujemy w każdej ilości. „Kaja”, Wrocław, ul. Olawska 9, (215)
Samochody do wynajęcia: DPS Wrocław, ul. Nowowiejska 20/22. (207)

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ ze Stanisławowa Zbudowskich, Belków, Melkusów, Rudnickich, Żurawskich, Ratajów z Porohów, Staszowskich z Jaremcza poszukujemy, wiadomość Balke, Kuszo k/N Rudy, Ogrodowa 24. (513)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną kartę majątkową, na nazwisko Rolak Kazimierz, wydane w Zbarażu. (511)

Unieważniam zgubioną kartę majątkową, na nazwisko Krośnicki Wojciech w Zbarażu. (512)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

WROCŁAW ŚWIDNICKA 8

zaopatruje

STOŁÓWKI i KONSUMY

instytucji państwowych i samorządowych

w ARTYKUŁY SPOŻYWCZO -

KOLONIALNE oraz MIĘSO i TŁUSZCZE

ADAM WĄZYK

ANTOLOGIA

WSPÓŁCZESNEJ POEZII FRANCUSKIEJ

SPÓŁDZ. WYDAWNICZA

„WIEDZA”

zł 450

»NASIONA«

kupuje i sprzedaje stale

DETAL: RYNEK 4

warzywno kwiatowa, rolne i oleiste, wyka, pelu-żki, łubiny, gorczyce, mak, len, rzepak oraz wszelkie koniczyzny

ST. BADURA / Skład nasion
WROCŁAW, ul. Świdowska 16, tel. 110

KOMISARZ RZĄDOWY

Giełdy Zbożowo-Towarowej

we Wrocławiu, ul. Stalina 4

zawadamia

iż notowania kursów giełdowych odbywają się 3 razy w tygodniu a to w poniedziałki, środy i piątki.

(503)

Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział WROCŁAW

zawiadamia

o przeniesieniu biur z dniem 24 lutego 1947 roku do gmachu przy placu Kościuszki 4/5 (róg u. Kościuszki 17/19).

(522)

Dolnośląska

Fabryka Śrub i Nitów „Archimedes”

Wrocław, Robotnicza 72

poszukuje od zaraz:

- 2 elektromonterów warsztatowych
- 2 elektromonterów instalatorów siły i światła
- 1 elektromontera nawijacza silników elektrycznych
- 5 ślusarzy narzędziowych
- 5 ślusarzy remontu maszyn
- 4 tokarzy metalowych
- 1 wykwalifikowaną maszynistkę.

Warunki pracy do omówienia.

DYREKCJA

514

Przetwórnia Mięsna

Rolniczej Centrali Mięsnej

Oddział Dolno-Śląski

WROCŁAW, ul. Kuźnicza Nr 21

Poleca mięso i wyroby własne

po cenach najniższych

punkty sprzedaży: Kuźnicza 21, Kluczborska 13
Traugutta 79

515

OCET

Instytucjom i kupcom
sprzedaje

Centrala Handlowa

Wrocław, ul. Świdnicka 8.

Telefon 671 i 672

Wydział Opleki nad Dzieckiem przy Wojewódzkim Komitecie Zdrowia w Polsce na Dolnym Śląsku we Wrocławiu organizuje

Trzymiesięczny kurs dla przedszkolaków

dający pełne prawa państwowe pracy wychowawczej w przedszkolach. Przyjmowane są kandydatki w wieku 17 — 30 lat, posiadające świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.

Śluchaczkom zapewnia się mieszkanie i wyżywienie.

Podania i odpisy świadectw nadsyłać należy do dnia 28 lutego b. r. do Wojewódzkiego Komitetu Żydów w Polsce, Wrocław, ul. Włodkowska 5, pokój nr 23.

Absolwentkom Kursu zapewnia się pracę w przedszkolach WKŻP na Dolnym Śląsku. (519)

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego Dolnośląskie Gazociągi Dalekosiężne

„DALGAZ”

w Wałbrzychu, ul. Kościuszki 1, tel. 1600-02

poszukuje następujących fachowców:

- 1) TECHNIKA CHEMIKA
- 2) MONTERÓW DO INSTALACJI GAZOWYCH
- 3) MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- 4) ELEKTROMONTERA DO INSTALACJI SAMOCHOD.
- 5) RUTYNOWANYCH MASZYNISTEK.

378

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Oddróbki w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30.

